Nr 195. Kraków, 28 Sierpnia — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“		„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem		„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia 8 „ —

Kraków 27 sierpnia.

Nie ma dnia, w którymby prasa europejska nie trudniła się Polską lub Polakami z powodu zjazdu w Berlinie. I mówimy to bez przesady, bo pomijając dzienniki austryackie, pruskie i rosyjskie, angielskie nawet i francuskie bez uwag o Polsce obejść się nie mogą. Wszak *Débats* niedawno charakteryzując zjazd berliński, nie wahały się podsuwać mu zamiarów naszej lwowskiej rezolucyi przeciwnych. Zgoła, chełpliwość nasza, gdybyśmy z niej nie byli wyleczeni, mogłaby się zadowolnić. Z dzienników wnosićby trzeba, że na zjeździe jedynie kwestyą polską zajmować się będą. Piękny to dowód żywotności narodu i chwilowości kwestyi, szeptałby polski chauwinizm.

Ale złudzeń nie mamy, ani ich potrzebujemy. Dowodów żywotności narodu nie po za nami, ale w nas szukać. I to nie sekret, że kwestya polska będzie obecną na zjeździe; dawno to bardzo, jak jeden z dyplomatów przyznał, że kwestya polska służy za podkładkę do pisania noty w każdej prawie ważniejszej kwestyi, trzy mocarstwa rozbiorowe obchodzącej. To spuścizna rozbioru: dla czegóżby zjazd w stuletnią rocznicę tego wypadku miał być od tego wolny? Z resztą gazeta dworska *Spennersche Ztg* napisała niedawno, że „Polska jest drzazgą w ciele każdego z trzech mocarstw, których Cesarze zjeżdżają się w Berlinie“ — dodamy, że wcale się na to nie zanosi, aby drzazgę wyjąć chciano....

To atoli, że kwestya polska będzie obecną, nie cechuje zjazdu ani też nie jest jego celem. Skądże więc dzienniki tyle się nią trudnią, jak gdyby w niej szukać należało znaczenia zjazdu? Wszystkim bowiem łatwiej pisać o Polakach niż o prawdziwem znaczeniu i widokach. Prawdziwe znaczenie w takich wypadkach prawie zawsze leży w tem, o czem najmniej mowy. Tak bywało i jest dzisiaj. Znaczenie zjazdu jest pokojowe, powtarzają chorem. Jak gdyby pokoj potrzebował w tej chwili rękojmi takiej, jak zjazd; jakby nie lepszą od zjazdu była rękojmią pokoju francuska i wystawa wiedeńska; jakby właśnie zjazd nie przenikał całej Europy obawą, że pokój może być przerwanym, skoro porozumienie jest potrzebne... Zjazd ma zasłonić Europę przed niespodziewanym wypadkiem, piszą dalej. Jak gdyby nie było przekonaniem powszechnem, że Europa zawisła nie tylko od woli, ale, powiemy, od kaprysu Niemiec, że niespodziewany wypadek mogący ją zakłócić, nie może wychodzić obecnie od Austryi ani od Francyi, ani od Włoch lub nawet Anglii, ale tylko od Prus i Rosyi; przed sobą więc mają one Europę zasłaniać!.... Pisano także o znaczeniu zjazdu dla równowagi, ale krótko, bo się spostrzeżono, że to prawie na śmieszność zakrawa; nigdy bowiem nie było mniej równowagi w Europie, nawet za czasów największej potęgi pierwszego cesarstwa francuskiego, bo wtedy zawsze na Anglię oglądać się wypadało... Ale słyszymy do syta, że znaczeniem zjazdu jest zbliżenie się Austryi do Rosyi. To zdaje się dogadzać wszystkim, a dla czego? Bo jeżeli z takiego zbliżenia nikomu nic nie przyjdzie, to przynajmniej nikomu nie zagraża. Każdy zresztą Prus z Rosyą zbliżeniu dziwić się nie można, bo w zjeździe jest skryty zamiar odosobnienia Francyi i trzymania jej w dalszej niemocy, jest rękojmia przeciw wszelkiej myśli odwetu; zneutralizowanie Anglii nawet w jej morskiej potędze; wprowadzenie Austryi w kierunek odpowiedni widokom tych dwóch mocarstw za pomocą zbliżenia, przymierza albo porozumienia, mniejsza o wyraz, zgoda, ustalenie panowania w Europie teoryi państwa opartego na polityce jedności szczepowej. O tem nie wypada rozprawiać ani tym, którzy na szkodę swoją przewidywać tego nie chcą, przeszkodzić zaś nie mogą, a to co nastąpić zabezpieczyć się tylko starają, co zawsze łatwiej cicho niż głośno; ani tym, którzy cele swoje przeprowadzić zamierzają pod pozorem pokoju i dobra powszechnego.

Cele zaś są bardzo widoczne, bo są tylko następstwem, chociaż dla tego właśnie z góry określać się nie dadzą. Mówić, że ta lub owa kwestya jest przedmiotem zjazdu, nie odpowiada wcale znaczeniu jego. Chodzi o zapanowanie jednego kierunku państwowego w trzech mocarstwach — o zawładnięcie przeto ostatecznie Europy — a zatem wszystkie kwestye do tego się odnoszą.

Prusy i Rosya są w zgodzie co do owego kierunku, idzie tylko o Austryę, której sama istota składowa pod owym względem mu nie odpowiada. Austrya jest katolicką i z różnych narodowości złożona; kierunek inaugurowany jest anti-katolicki i szczepowy, aglomeracyjny, zatem anti-narodowościowy. Broniąc się naciskowi wywieranemu pod jednym lub drugim względem przez Prusy lub Rosyę, Austrya ku jednemu lub drugiemu nachylać się mogła, aby samodzielność i niepodległość swej wewnętrznej polityki utrzymać. Potrzeba więc było zjazdu, aby za wspólnem porozumieniem starać się otrzymać od Austryi jednolitość kierunku. Zobaczymy, jak dalece uda się polityce zjazdu istotę monarchii nagiąć lub przemienić.

Są to zapewne domysły, ale dla czegóż nie mielibyśmy iść za przykładem całej europejskiej prasy. Potwierdza nas w nich właśnie owa kwestya polska, tak ciągle w obec zjazdu podnoszona. Widzi prasa w Europie, że narodowość będzie poświęcona na zjeździe, co prędzej więc kwestyę polską rzuca na ofiarę. Czy przez to ta lub inna narodowość uratuje się od pogwałcenia swoich praw, wątpimy; ale jeżeli się czem chełpimy, to tylko tem, że my w Europie przedstawiamy narodowość w znaczeniu sprawiedliwości i prawa, w znaczeniu prawdziwem opatrznościowego faktu. Zwłaszcza też w Austryi, która w zjeździe berlińskim, jeżeli ten ma znaczenie, jakie mu przypisujemy, główną odgrywa rolę, dziennikarstwo zdradza tę obawę i na pastwę nas oddaje, zwłaszcza Rosyi. I to nietylko niemieckie, ale węgierskie, czeskie, wszystko tylko napomina nas i każe nam się czem prędzej wyrzekać rezolucyi, ba — narodowości naszej — tak jakby tylko o nas chodziło. Więc my tylko przedstawiamy narodowość — bo przecież aż nadto wyraźnie można zażądać od Austryi, aby poświęciła wszelkie odrębne narodowych właściwości uznanie? Niech i tak będzie: tak pangermanizm jak panslawizm znajdzie nas zawsze przeciwnikami: tak przed zjazdem jak po nim zostaniemy Polakami: *fais que dois, avienne que pourra!* Ale nie możemy wstrzymać się od obawy na myśl, co się z Austryą stanie, jeżeliby któremu z tych wpływów, a może i obydwom uległa, do czego ją niestety składające ją plemiona zachęcać się zdają...

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 25 sierpnia.

(E.) Dzisiejsze zgromadzenie wyborców odbyło się przy bardzo licznym udziale publiczności w sali i na galeryach. Przewodniczył p. Darowski. Z posłów przybył tylko p. Dąbrowski — pp. Smolka i Ziemiałkowski nadesłali listy tłumaczące niebytność swoją,

Chcąc jeszcze dzisiejszą pocztą udzielić list p. Smolki, który jak zobaczycie jest nader ciekawym dokumentem, pomijam wszelkie inne szczegóły i odkładam je na jutro.

P. Smolka tłumacząc swą nieobecność pilnemi interesami, które odłożyć się nie dały, pisze dalej jak następuje:

„... Pomijając ostatnią kadencyę sejmową, której czynność kulminowały w wysłaniu delegacyi do Rady Państwa, wspomnę tylko, że widząc w sejmie przeważną większość niesklonną do wstrzymania się od obesłania Rady państwa, a oprócz tego upatrując w polityce ministerstwa hr. Potockiego zrazu niejaki zwrot w kierunku moich zapatrywań, wziąłem udział w czynnościach delegacyjnych w nadziei popierania dążeń prawnopolitycznej opozycyi i polityki federacyjnej, zastępywanej przezemnie od dawna, a którą dopiero ministeryum hr. Hohenwarta wedle mego przekonania w sposób pomyślny rezultat obiecujący, wdrażać się zdawało. Owczesna akcya polityczna rozbiła się jednak niespodziewanie w ostatniej chwili stanowczej o opór korony. Gdy zaś dla stosunków naszych narodowych w Austryi nigdy nie upatrywałem warunków zapewnionego rozwoju w innym ustroju monarchii, jak federacyjnym, a udzielenie nam wyłącznie partykularnych koncesyj autonomicznych uważałem za niepodobne do przeprowadzenia i niemożliwe do zagwarantowania i utrwalenia, więc z upadkiem ministerstwa Hohenwarta a nastaniem obecnego, które wróciło do dawnego nieudałego eksperymentu pognębiania prawnopolitycznej opozycyi, uważałem w kierunku zastępywanych przezemnie zapatrywań wskazaną akcyę polityczną dążącą do obalenia przedewszystkiem nowego ministeryum. Przy przyjętej w kole polskiem delegacyi i wobec wrogich nam żywiołów koniecznej jakkolwiek indywidualnie przykrej zasadzie solidarnego delegacyi w Radzie państwa występywania, dążyć do tego mogłem tylko w naradach koła i tam też zastępywałem zawsze w mniejszości myśl zesolidaryzowania się zresztą prawnopaństwowej opozycyi i niebrania nadal udziału w Radzie Państwa, coby przez dekompletowanie tejże upadek ministerstwa spowodować musiało było. Większość jednak delegacyi naszej spodziewała się — jak się pokazało zawodnie — że ministeryum to, poparte przez nas w obec skrajnej opozycyi Czechów szczególnie, zapewni nam w monarchii stanowisko wyjątkowe, choćby nie tak daleko idące, jak były żądania rezolucyi, lecz zawsze względnie zadawalniające. Z tego powodu opuszczona przez nas reszta prawnopaństwowej opozycyi w Radzie Państwa i przez to samo ubezwładniona, wdała się także na swoją rękę w akcyę rokowań o drobiazgowe koncesyjki, i nie potrzebuję wspominać, jak na tem wyszła. Myśmy zaś drogą rokowań komitetowych i pozakomitetowych i przez manowce elaboratu, zdaje mi się, doszli tam, gdzieśmy dawno już dojść byli powinni, t. j. do przekonania, że zachowywany przez nas dotąd sposób postępowania nie doprowadzi nas do zapewnionych autonomicznych i narodowych swobód, zdolnych do pewnego rozwoju, że ich tym sposobem nie zdobędziemy, więc inaczej niż dotąd postępować należy.

„Zachodzi kwestya, jak? Pod tym względem znów nic nowego powiedzieć nie mogę. Sytuacya w wielkich zarysach w niczem dziś nie jest odmienną od dawniejszej, z której nas na chwilę tylko niedługo trwałe ministeryum Hohenwarta wyrwało, z tym jedynym może wyjątkiem, że dziś dążenia prawnopolitycznej opozycyi, gdyby na raz nie były rozbite, spotkałyby się ze wzmocnioną w ekskluzywnych swoich chęciach sukcesami niemieckiemi w wojnie francuskiej partyą niemiecką.

„Mimo tego jedyną drogą do zajęcia w monarchii stanowiska tak wydatnego, abyśmy na poparcie dążeń naszych autonomicznych i utrwalenia stosunków w tym kierunku wpłynąć zdolni byli, zdaje mi się obecnie jak dawniej wspólna, solidarna akcya z opozycyą przeciw tak zwanej wiernokonstytucyjnej partyi w Radzie Państwa, a na pierwszym planie dążenie do obalenia obecnego ministeryum. Aby się zaś przekonać, czy po tylu zawodach możliwem jest dziś jeszcze skupienie sił opozycyi prawnopolitycznej, musielibyśmy przedewszystkiem porzucić raz na zawsze dotąd praktykowany sposób półśrodkowej polityki niestanowczości i bojaźliwego oglądania się na stawiane nam po drodze dążeń naszych strachy, i przekonawszy się z dotychczasowych doświadczeń o niepraktyczności zdobywania sobie dla nas samych tylko autonomicznego, odrębnego w Cislitawii stanowiska — bo z nami samymi nie rachują się — korzystali z każdej nadarzającej się sposobności poparcia ogólnie federacyjnego tejże ustroju.

„Przyjm Panie... i t. d.“

Wiedeń 26 sierpnia.

Jakoś nie bardzo gładko układają się zjazdy. Jeszcze onegdaj było pewnikiem urzędowym — w Wiedniu i w Berlinie — że Cesarz Niemiecki po drodze z Gastein do Salzburga wstąpi do Ischl i spotka się tam z Cesarzem Austryackim. Wtem nagle donosi telegram, że Cesarz Wilhelm dla „bolu nogi“ wprost na Salzburg wraca do Berlina nie wstępując do Ischl. Co ten „ból nogi“ zasłania, co za przeszkoda zaszła, którą dyplomaci przezywają „bolem nogi“ — nie umiemy przewidzieć. Wiemy tylko, że nie rozchodziło się w Ischl ani o tańce, ani o wycieczki w góry, więc „ból nogi“ przypomina zasłonę, pod którą tem dobitniej rysują się formy.

Cesarz Austryacki wyjeżdża ztąd w sobotę d. 31 do Pesztu, gdzie 1go września nastąpi otwarcie sejmu. Dnia 4go po południu Cesarz wyjedzie z Pesztu wprost do Drezna. Towarzyszyć mu będą hr. Andrassy, szef sekcyi baron Hofmann, radca nadworny De Pons jako referent spraw wschodnich.

Dzisiejsza *Abendpost* zapewnia, że w kołach rządowych nie porzucono zamiaru i postanowienia otwarcia delegacyj wspólnych d. 16 września. Chętnie wierzymy, że panuje i chęć i wola dotrzymania tego terminu; ale ponieważ nikt nie może przewidzieć przebiegu wypadków w Węgrzech, przeto otwarcie delegacyj — naszem zdaniem — nie da się z pewnością oznaczyć. Gdyby w Węgrzech wybuchło przesilenie gabinetowe, to opóźnienie się delegacyj byłoby jednem z następstw nieuniknionych.

Dr Hamm, radca ministeryalny w ministerstwie rolnictwa, powołany został na profesora nauki gospodarstwa do Cesarzewicza Rudolfa.

Znany rzeźbiarz Jan Meixner umarł w Styryi.

Z Wołynia 10 sierpnia.

Gdy dziś właśnie na dobie jest kwestya wychowania publicznego, przez narody europejskie w drodze legalnéj postawiona na pierwszym planie; a więc mimo rządów jakiejby formy i zasad one nie były, wszędzie krzątać się zaczęto około celów oświaty. I Moskwa urządza u siebie rozmaite szkoły i przedsiębierze reformy już isniejących. Było już tego nieraz od 1831 r., a początkiem tych reform i przeobrażeń systemu wychowania publicznego było zamknięcie uniwersytetu Wileńskiego i lyceum Krzemienieckiego, i z zasobów, zbiorów i funduszów tego ostatniego założenie uniwersytetu w Kijowie, do którego powołano wszystkich nauczycieli zniesionego lyceum. To też w Kijowie pomimo wyrzucenia języka polskiego z wszystkich zakładów naukowych, i wykładu przedmiotów w obcym języku, przeważnie młodzież polska z naszych prowincyj była zgromadzona. A choć pomału moskwicyzm z nasyłanymi nauczycielami czysto-moskiewskiego pochodzenia zaczął w uniwersytecie Kijowskim nabywać praw obywatelstwa, wiał jednak z niego duch polski mimo nawet coraz srozszych po każdym ruchu politycznym ukazów. Ostatnie dopiero polskie powstanie zadało ciosy uniwersytetowi Kijowskiemu: nastąpiło zupełne przekształcenie tego wyższego w prowincyach naszych naukowego zakładu, i odtąd stał się on zupełnie moskiewskim. Nie ma on jednak tego przywileju co dawny uniwersytet Wileński kierujący wychowaniem publicznem w prowincyach naszych. To też szkoły mniejsze w tych prowincyach od r. 1831 ciągle przenoszone z jednego miejsca na drugie, przekształcane coraz na inny sposób, nigdy nie miały i nie mają w sobie jednostajnego sposobu nauczania, by młodzież ucząca się po ukończeniu nauk w szkole niższéj była przysposobioną do wstępowania do uniwersytetu. Taki to zamęt panuje wszędzie w nauczaniu publicznem; ztąd wytwarzają w

---

Część literacko-artystyczna.

Z WAGONU.

W przerwie między żeglugą Renem a dalszą podróżą w góry szwajcarskie, jakże niewstąpić choćby tylko na dni parę do Ems. Miejscowość ścieśniona górami przypomina nieco naszą Krynicę tym zamkniętym dokoła horyzontem i doliną w kształcie szuflady, wszelako nie bez poetycznego wdzięku.

Lecz choćby nie dla miejscowości, choćby nie dla grona znajomych, z kraju, jakich się tu zawsze spotyka, to jakżeż pominąć ten punkt centralny dyplomacyi europejskiej? Ileż to od lat kilku rozchodziło się ztąd depesz, to o pobycie króla pruskiego, cesarza rosyjskiego, bądź też książąt, dyplomatów i ministrów. Od lat dwóch Ems stało się miejscem historycznem.

Pierwsze też tutaj zapytanie przybywającego dotyczy tej sceny, co mniej grzecznym ukłonem i krótkiem pożegnaniem rozstrzygnęła o losach dwóch narodów, a z niemi o losie Europy. Gdyby Niemcy mieli ducha reklamy francuskiej, pewnoby sklep, przed którym pod krytym chodnikiem król Wilhelm pożegnał p. Benedettego, nosił już za godło jego imię, lub tablicę pamiątkową tego wypadku. Paryżanie po stanie oblężenia i komunie sprzedawali oprawne okruchy czarnego chleba na *pressepapier* lub broszki — wybite szyby sklepów dla reklamy długo na bulwarach zalepione papierem, miały przynęcać publiczność; na kapeluszach dziecinnych błyszczała zapinka z dziecinnem zaiste godłem: *vengeurs*. W Niemczech niedojrzeć nigdzie godła *vainqueurs*, nie widzieliśmy jednej broszki w kształcie dział Kruppy, lub jednej szpilki iglicówki. Znać Niemcy zrozumieli, że o ile reklama może być korzystną dla handlu, o tyle jest zgubną dla polityki.

To też i to pamiętne miejsce owej sceny nie ma napisu, nie wyzyskane na żadną reklamę. Można tylko spotkać licznych świadków tej sceny opowiadających, jak król Wilhelm przechadzając się z p. Benedettym, pożegnał go ukłonem, co nie mogło zwrócić jeszcze uwagi publiczności, niedomyślającej się następstw tego pożegnania. Widziano tylko, jak przyboczny adjutant królewski natychmiast pośpieszył do bióra telegraficznego, a wnet wszczął się niezwykły ruch figur dworskich nader licznie podówczas w Ems zgromadzonych. Kancelarya bowiem królewska liczyła do 70 adjutantów, urzędników dyplomatycznych i oficerów sztabowych. Obecnie zaś, kiedy tylko przygotowywała się niekrwawa, ale gorzka niespodzianka zjazdu trzech cesarzy, świta cesarska liczyła zaledwie czternaście osób.

Ruch adjutantów miał w owej chwili już coś niezwykłego, zaczęły zrazu krążyć domysły i przypuszczenia, które w godzinę zamieniły się w pewność, gdy gruchnęło w śród spokojnej publiczności kąpielowej to groźne słowo, jak w krzyżackim poemacie:

> Wojna! już Konrad hamować niezdoła
> Zapędów ludu i nalegań rady...

Nie przybywając tutaj dla kuracyi, nie umielibyśmy powiedzieć, jaki jest skład chemiczny tutejszych zdrojowisk, lecz jeśli sztuka Hippokratesa ma coś wspólnego z sztuką Mauhirella, to możnaby na pewne sądzić, że podstawą ich musi być żelazo. *Blut und Eisen*, oto recepta najsłynniejszego dziś mistrza nowej szkoły na wszystkie niedostatki ludzkości, tylko, że skutek żelaza w higienie a w polityce jest wręcz odwrotny, tam leczy anemie i niedokrwistość, co jest powszechną chorobą naszego pokolenia, tu organizm społeczny przyprawia o anemię, krwawą narodom kąpiel przyrządzając wśród tych kąpieli mineralnych.

A jak oni wojowniczego nie mają typu: militaryzm, który w Prusiech doszedł do swego szczytu nie objawia się tutaj zewnętrznie. Zacząwszy od Cesarza w cywilnem ubraniu, noszonem tak jakby go nigdy mundur nie zastępował, aż do oficerów i żołnierzy noszących znów swe mundury tak, jakby się tylko na chwilę przebrali — wszystko tutaj zachowuje raczej typ mieszczański, niż rycerski, wszystko prędzej przypomina prozaiczne zajęcie pokoju, systematyczność urzędniczą, zabiegliwość kupca lub przemysłowca, *Gemüthlichkeit* mieszczanina, nawet pedanteryą uczonego, niżeli zdradza bohaterów i pogromców.

Oficerowie sztywni prostujący się, niezgrabnie zapięci i opięci, jakby w przeciwieństwie najnowszego umundurowania austryackiego, nie mają swobody ruchów i dziarskiej postawy naszych teraźniejszych obrońców. Krzyżów wprawdzie na piersiach nawet młodzików co nie miara ale na twarzach nic niema marsowego. Sądziłbyś, że to wszystko świeże rekruty od biór, kantorów i warsztatów, co jeszcze nie widzieli ognia. Bo ogień bojowy wtenczas tylko zostawia swoje piętno nie zacierając się, gdy indywidualizm żołnierza miał w walce większy udział i większą samodzielność. Militaryzm na podstawie dzisiejszej strategii udoskonala tylko jedną cnotę wojskową: karność, nie pyta o odwagę i waleczność osobistą, nie dozwala rozwinąć się brawurze żołnierskiej. I to pewna, że dzisiejsze wojny pruskie nie pozostawią po sobie takich typów wiarusów, jak wojny napoleońskie, ale także i to pewna, że nacechują cały niemiecki lud zbrojny duchem karności.

Karność też jest główną siłą tego wielkiego mechanizmu militarno-politycznego zwanego Cesarstwem niemieckim — nie, Prusami dotąd tylko, bo wielkie jeszcze pytanie, czy ona się rozciągnie na nowe nabytki. Sąsiad mój przy *table d'hôte* nader wykształcony Hanowerczyk mówił mi, co zresztą twierdzą także i obywatele z Poznańskiego, że przymusowa służba wojskowa więcej cywilizuje lud niż przymusowe szkoły. O ile urlopnik i wysłużony żołnierz bywał u nas żywiołem demoralizacyjnym na wsi, o tyle w Prusiech ma się rzecz odwrotnie. Wojsko jest jakby uzupełnieniem wychowania ludowego, szkołą karności i porządku, a nie zostawia po sobie czczej junakieryi i żołnierskiego życia nałogów.

Czytelnicy wybaczyć nam raczą militarno-polityczne wycieczki i zechcą towarzyszyć nam w poobiedniej przechadzce, do której zachęca orkiestra kąpielowa. Na ciasnym chodniku przed zakładem ścisk kosmopolityczno-poliglotyczny, ale jakkolwiek francuskiej mowy słychać tutaj najwięcej, jednych Francuzów zupełny brak w Ems tego roku, jak i w innych zakładach południowych Niemiec. Abstencya ta łatwą do zrozumienia, a może patryotyczni lekarze paryscy zastosowali system kontynentalny do wód niemieckich. Wśród tego tłumu na ciasnym chodniku chwilami powstaje zgiełk. Anglicy zwłaszcza zakładają *pince nez* i Amerykanie łokciami przebijają się pomiędzy John Bullem. To Cesarz przechodzi.

Zgiełk zaiste zbyteczny, bo cesarz Wilhelm nie szczędzi towarzyszom kuracyi swego widoku. Mieszka w centralnym punkcie, z rana i wieczór przechadza się wzdłuż zakładu, jak każdy śmiertelnik, wieczorem idzie na teatr lub koncert, zajmuje w otoczeniu dam berlińskich pierwsze miejsca na krzesłach i śmieje się serdecznie z płaskich konceptów niemieckich fars.

Postać cesarza Wilhelma nie jest bardzo majestatyczną, nie znać w nim tego, co wziął koronę z ołtarza i włożył ją sam na głowę; domyśleć się trudno męża, którego imię ma być zapisane w tem szeregu co Karola Wgo, ale postać jego jest poważną i niemal sympatyczną. Wysoki, czerstwy, zaledwie nieco szronem przysypany, zawsze w towarzystwie dam, a ich wyborem zdradzający znajomość piękna — powierzchownością cesarz Wilhelm podać może zagadkę fizyonomistom i psychologom.

Najtrudniejszem zadaniem potomnych historyków, którym ułatwi badania jawność naszych czasów, będzie niewątpliwie odgadnienie charakterów dzisiejszych monarchów. Wobec skrępowania ich indywidualności, wobec coraz bardziej słabnącego ich wpływu na zmieniające się systemata rządów, jak będzie trudnem sprawiedliwe ocenienie ich charakterów i przyznanie im należnej części zasługi lub winy. To pewna, że nader małą część zasługi w wielkości Prus współcześni przyznają Cesarzowi, że jemu się tylko dostała złota, a raczej żelazna korona, kiedy wszystkie wawrzyny zdobią kapelusz ks. Bismarka lub pikelhauby Moltkich i innych. Czy w tem nie ma niesprawiedliwości? Monarcha który ma Bismarków i Moltków, i wraz z nimi rządzić potrafi, nie jest zwyczajnym władcą. Nam-by się zdawało, że sława monarchów XIX wieku podobną jest do sławy kobiet, może być wielce zasłużoną, chociaż mniej głośną. Wprawdzie i to jeszcze wielkie pytanie, czy na przyznaniu odpowiedniego udziału w rządach Wilhelmowi I, charakter jego osobisty zyskać może. To pewna, że jedno reprezentuje najwybitniej władca Niemiec, to ową karność, która jest największą potęgą militarnego państwa. W machinie państwa on jest tą sprężyną, która się może najpowolniej obraca, ale nigdy z karbów nie wychodzi, i utrzymuje cały mechanizm w trybach. To pewna także, że miernością być nie może człowiek, co doszedłszy do najwyższego szczytu potęgi ludzkiej, nie upoił się powodzeniem i wielkością, zachował taką prostotę zewnętrzną, co w skromności swojej ma dziwną dumę.

Jeźli czem, to tem właśnie Prusy od Cesarza aż do prostego żołnierza imponować mogą. Powodzenie, które swoją nadzwyczajnością w podziw wprawiło świat cały, ich tylko nie dziwi. Zwycięztwo umieją znosić ze spokojem i z godnością, jak klęski przed pięćdziesięciu laty znosili z patryotyzmem i wytrwałością.

— Dosyć już dosyć tych pochwał dla Prus, zawołała zniecierpliwiona sąsiadka wagonowa, gdy powracając z wycieczki do Ems, wszczęła się rozmowa o tej właśnie dumnej skromności Prusaków, o tym spokoju zwycięztwa, jakby ono było dobrze zasłużone.

Sądziłem dotąd, że tylko Polki nie mogą słyszeć uznania i tego co pochwały może być godnem, choćby u nieprzyjaciół, choćby u Prusaków — *veto* tym razem wychodziło z ust niemieckich, nad miarę długiemi zębami opatrzonych, a co dziwniejsza, wywołało cały chór krytyki, niechęci i zarzutów.

Zapytałem nieśmiało, z jakiej prowincyi była ta rodzina, niezaprzeczenie germańskiego szczepu, ale

ministeryum oświecenia coraz nowe projekta, a wszystkie wprowadzane są czasowo tylko dla próby, aby po niejakim czasie znowu je innemi zastąpić.

Uniwersytet Kijowski w początkach swego istnienia napełniony był samą prawie polską i litewską młodzieżą, w małéj zaś bardzo liczbie byli w nim Rusini w tych prowincyach zrodzeni lub synowie urzędników. Wszystka ta młodzież przeważnie polska pozbawiona w uniwersyteckich wykładach języka polskiego zbierała się w prywatne kółka dla czytywania dzieł polskich. Nęciły ją szczególnie książki wychodzące po za granicami moskiewskiéj srogiéj cenzury, osobliwie w Paryżu, w których emigracya polska zrozpaczona po utracie ojczyzny, wytwarzała rozmaite teorye dla jéj odzyskania i rozbierała przyczyny jéj upadku. Bolesny rozdział emigracyi na stronnictwa téj lub innéj hołdujące idei odbiły się i na młodzieży polskiéj w uniwersytecie Kijowskim. Nieszczęśliwa misya Konarskiego, którą męczeńską okupił śmiercią, i tyle ofiar na całopalenie téj idei poświęconych, dowiodło tylko gotowości kraju całego do walki z najezdnikiem, walki rozpaczliwéj, bo nieobrachowanéj przeciw potędze, z którą ją prowadzić zamierzono. Młódź jednak uniwersytecka niezrażona niepowodzeniem misyi Konarskiego, nie zaniechała téj idei, a czystem umiłowawszy ją sercem nie ustała w jéj rozwijaniu, i marzyła, aby ją w czasie urzeczywistnić i w czyn wprowadzić.

Z ideą demokratyczną tak gorąco umiłowaną przez młodzież uniwersytetu, wkrótce połączoną została idea Małoruska. Małoruś bowiem nie czując się wcale moskiewską, zaczęła właśnie w téj porze rozmyślać o odrębności swojéj i do niéj dążyć wszelkiemi siłami. Zaczęło się to od studyów nad Słowiańszczyzną i jéj rozgałęzieniem na odrębności plemienne. Studya te gorączkowe doprowadziły do zaparcia się i odrzucenia całéj przeszłości, i od zamiaru wznoszenia nowéj budowy z pierwiastku miejscowego to jest czysto-ludowego. Młódź polska uniesiona żądzą odzyskania ojczyzny z zapałem przystała do téj idei i wspólnemi siłami zaczęto coraz większą działalność w tym duchu rozwijać.

Zjednoczenie takie młodzieży polskiéj i małoruskiéj i jéj zapały patryotyczne musiały w końcu przebrać miarę i wyrodzić tak w jednych jak w drugich niechęć ku szlachcie, która naciskana i znaglona do współdziałania, opierała się wszystkim gwałtownym ruchom politycznym. Ogłoszono ją za zacofaną i wsteczną, i bądź co bądź usunąć i pozbyć się jéj chciano. Propaganda małoruska zyskała takim sposobem osłonę przed moskiewskim rządem, który zawsze gdzie chodziło o szlachtę polską, stawał po téj stronie co przeciw niéj była.

Rozpatrując się w przeszłości téj ziemi młódź uniwersytecka, nie znajdując w pierwiastku ludowym nic takiego, coby za symbol téj idei postawić można było, pochwyciła kozaczyznę i podniosła ją do apoteozy, jako obrońców wiary i narodowości ruskiéj gnębionéj przez szlachtę polską. Wszystkie agitacye poprzedzające nieszczęśliwy rok 1863 okazywały dowodnie jak chciano i starano się tę niechęć w lud wiejski przelać i zaszczepić. Cała ta agitacya moskiewskiemu rządowi była bardzo na rękę. Wyzyskał on ją na korzyść swoją w pamiętnym 1863 r. Okropne epizody téj epoki musiały rozczarować młodzież zapaloną, z któréj wielu marnie zginęło z tychże rąk, które sami uzbroić się starali, a rząd moskiewski sam potem doskonale mógł się przekonać, że choć wyciągnął z téj propanandy wszystkie dla siebie korzyści, nie zjednał jednak dla siebie ludu, lud zaś przekonał się nawzajem, że mu pobłażał tylko, aby go użyć jako narzędzie w krytycznéj dla siebie chwili.

Ułatwiwszy się takim sposobem z polskiem powstaniem rząd moskiewski zwrócił swoją baczność na małoruskie dążenia; a dostrzegłszy w nich zamiary odrębności politycznéj wziął się natychmiast do stłumienia ich w samem ognisku, którem była stolica Carów, gdzie zasłaniając się miłą dla rządu niechęcią przeciw Polsce, gromadzono ogromne kapitały, drukowano książki dla ludu w narzeczu ludowem, które wykształcić chciano na język piśmienny, a agitacya ta tryskała żywym strumieniem w łonie Małéj Rusi. Rząd skonfiskował przygotowane książki i kapitały, których jednak większą część ukryć przed rządem zdołano. Po tym dokonanym zamachu główni przywódzcy téj idei przycichnąć musieli, nie przeto jednak, aby się wyrzec mieli prowadzenia daléj dzieła odrodzenia nie moskiewskiéj ale Słowiańskiéj Rusi. Odtąd z całą namiętnością rzucono się przeciw żywiołowi polskiemu w prowincyach naszych, aby znowu tym sposobem zasłonić przed rządem swoje zamiary.

Niepodobna jednak przywódzcom idei odrębności Małoruskiéj pociągnąć lud do współdziałania. Lud nasz bowiem zadowolniony, tem co mu się już udało osiągnąć, obcym jest wszelkim politycznym dążeniom. Pogrążony w zabiegach tylko o swój byt materyalny, nic więcej nie ma na celu nad jego zachowanie. To też jak przed 1863 rokiem wszystkie usiłowania młodzieży kijowskiego uniwersytetu dla pociągnienia ludu do współdziałania spełzły na niczem, i przeciw niej samej w danej obróciły się chwili, i dziś podobne usiłowania już czysto-moskiewskiej natury, takiż sam skutek mają.

To też rząd moskiewski, któremu się udało rozpamiętnić wszystkie stany przeciw Polsce, rad tam pobudza i wciąga do tego planu i młodzież już nie polską dzisiejszego uniwersytetu kijowskiego. Młódź małoruska i moskiewska znowu się podejmuje misyi apostołowania politycznego ludowi w ziemiach naszych. Pod pozorem rozmaitych celów naukowych młódź uniwersytecka rozsypała się po Ukrainie, Wołyniu i Podolu. Jedni niby to dla zbierania pieśni i podań ludowych, drudzy dla poznania flory krajowej, inni znowu w celu poszukiwań starożytności itp. Wszyscy ci wysłańcy opatrzeni są urzędowemi pismami, aby im nigdzie nie czyniono przeszkody w ich uczonych (!) zajęciach. Tymczasem z różnych stron dochodzą nas wiadomości, że młodzież ta rozsiadając się na czas wakacyj po siołach naszych, pobudza uśpioną już niechęć przeciw szlachcie, wykłada im historyę wojen kozackich, które mianują walką za wiarę i narodowość gnębioną przez Polaków. Wieśniacy jednak, o ile nam wiadomo, obojętnie słuchają opowiadań tych nowych moskiewskich apostołów, których nauka nie robi na nich żadnego wrażenia.

Berlin 25 sierpnia.

(A.) Zamiast bitwy pod Lipskiem, któréj rocznicę uroczyście w Niemczech obchodzono jako jedynego wypadku politycznego z lat 1813—15, mogącego służyć za przedmiot do owacyi, ma teraz nastąpić obchodzenie rocznicy zwycięztwa pod Sedanem 2go września, jako uroczystości narodowej. Że demonstracya ta rzuca śmieszność na stronę wynoszącą dzień wygranej na nieprzyjacielu bitwy do uroczystości narodowej i chcącej tryumfować corocznie z powodu zwycięztwa, którego skutki są czasowemi a więc bez wpływu na wewnętrzne stosunki lub rozwój narodu, jest rzeczą niemniej jasną, jak prawdopodobnem przypuszczenie, że obchód 2go września będzie przedmiotem żartów gazet francuzkich, które równie z niego jak niegdyś z obchodu bitwy pod Lipskiem korzystać nie omieszkają, i to mając słuszność po sobie. Historya wojen francuzkich obfituje niezawodnie bardziej w daty zwycięztw aniżeli historya pruska; i choć Francuzi są w ogóle pochopniejszymi do demonstracyi aniżeli Niemcy, nie uważali jednak nigdy za słuszne wynosić którégokolwiek dnia wygranej bitwy do uroczystości narodowej, nie tylko dla tego, iż powód tu jest niedostatecznym, ale i z tego względu, żeby się nie okrywać śmieszną chęcią renomowania, która godności narodowej tak jest przeciwną. Obchodzą oni wprawdzie rocznicę zdobycia Bastylii, tak jak Irlandczycy dzień bitwy nad rzeką Boyne, ale równie jedno jak drugie są to daty ważnych wypadków mających wpływ na dzieje ich i stosunki wewnętrzne narodu i jako zdarzenia zaszłe podczas wojen domowych, nie ściągają na się zarzutu przechwałki, jak obchód rocznicy pozbawienia tronu Napoleona. Zapewne z tego powodu odzywały się pojedyncze głosy w Niemczech, aby obrać dzień 18 stycznia, w którym króla Pruskiego obwołano cesarzem Niemieckim, jako datę narodowej uroczystości; zostało to jednak bezskutecznem i obecnie przygotowują się do obchodu 2go września, z której to przyczyny rozesłał już konsystorz protestancki nakaz do pastorów, aby z uroczystością ludową połączyli kościelną, a w księztwach Sasko-Weimarskiem i Bruńświckiem, rozesłano nawet urzędowe rozporządzenia, jak się ma obchód odbywać. Święcenie wspomnień historycznych zaczyna być tutaj w ogóle *en vogue*, bez względu na moralność faktów, jak tego dowodem program obchodu przyłączenia Prus polskich do monarchii, który ma być wykonanym w Malborgu. Z téj przyczyny napisała pojednawczy artykuł *Danziger Zeitung*, w którym zachęca Polaków do brania udziału w uroczystości, opierając się na zasadzie, że Polacy tak samo postąpili w roku 1466 zabierając Prusy, jak Prusacy w roku 1772 odbierając je Polsce. Ponieważ więc obie strony mają racyę, przeto nie ma przeszkody, dla czego byśmy się wspólnie cieszyć nie mieli dobrodziejstwami kultury niemieckiej w Prusach! Do sofizmatów można się było wprawdzie przyzwyczaić czytając artykuły gazet niemieckich w stóletnią rocznicę rozbioru Polski, jednak w cynizmie żadna z nich tak daleko nie postąpiła, aby z tego powodu kazać się Polakom cieszyć, jak to czyni gazeta gdańska.

Wiadomość rozszerzona przez *Spenersche Zeitung*, jakoby ks. Bismark będąc chorym nie miał być obecnym na zjeździe monarchów w Berlinie, co się teraz fałszywem okazało, stała się powodem do najdziwniejszych komentarzy i tłomaczeń różnych dzienników. Mała tylko liczba między zatrudniającymi się zestawianiem kombinacyj politycznych zrozumiała prawdziwy cel rozszerzania téj fałszywej pogłoski, który znanem zdaniem „*a bon entendeur salut!*“ najłatwiej scharakteryzować można. Ostrzegawczy nacisk na stan zdrowia ściągał się widocznie do tych polityków, którzy chcieli skorzystać ze zjazdu monarchów, aby się na nim zająć sprawami nieobjętemi programem ks. Bimarka. Dowiedziano się w Berlinie, jak *Gazeta Kolońska* powiada, że w Paryżu tkają sieci dyplomatyczne, aby w nie wplątać gospodarza zjazdu i za pośrednictwem jego gości wpłynąć na niego w sprawie odwołania wojsk z zajętego jeszcze terytoryum francuzkiego, do czego by się Niemcy w inny sposób nie łatwo nakłonić dały. Również w Kopenhadze łudzono się nadzieją, że przyjazd cesarza Rosyjskiego korzystnie oddziałać może na sprawę szlezwicko-holsztyńską, która jest tak twardym do zgryzienia orzechem rządu duńskiego.

Mianowania inspektorów szkolnych w Poznańskiem lada dzień spodziewać się można; 17go b. m. przesłano bowiem do ministeryum oświecenia przedstawienia w tym względzie rejencyi bydgoskiej, która proponuje z miasta Bydgoszczy trzech kandydatów a z reszty okręgu siedmiu. Inspektorowie wyznaczeni na Poznańskie mają podług *Ostdeutsche Zeitung* uledz *colloquium* w obec radców szkolnych w Poznaniu, jeżeli nie składali tak zwanego rektorskiego egzaminu.

Równocześnie ze zjazdem przyrodników w Lipsku odbywał się podobny zjazd angielskich przyrodników w Brighton, z którego sprawozdania podaje *Daily Telegraph*. Między innymi czytał Dr Charnock charakterystykę rasy pruskiej, która teraz zaczyna się już dostawać w łamy dzienników berlińskich i wywołuje niemałe oburzenie: „Wielka część Prusaków, mówi Dr Charnock, jest niemieckiego pochodzenia jednakże niemała część jest także Słowian a w Brandenburgii i Pomorzu potomków kolonistów francuzkich. Prusacy są o wiele mniejszymi od Anglików i budowy ciała daleko słabszej, a z charakteru samoluby, rubaszni, nadzwyczaj oszczędni i używają grubego jadła; natomiast jednak są także walecznymi i pilnymi; 95 na 100 umie czytać i pisać, choć z drugiej strony jest bardzo wielu nadzwyczaj ograniczonych, a najzdolniejsi są słowiańskiego, duńskiego lub izraelickiego pochodzenia. Są oni pochlebcami *par excellence*, a rozwody w małżeństwie bardzo u nich liczne. Sąsiedzi nienawidzą ich, a największą ich cnotą posłuszeństwo dla władzy.“

Kraków 27 sierpnia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 26 sierpnia.)* Wczoraj odbyła Rada miejska pierwsze posiedzenie w nowym składzie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dr. Dietla. Radców zebrało się 38 dopiero około godziny 6tej. Po odczytaniu protokołu i zawiadomieniu Rady o nadeszłych do niej pismach i podaniach, Prezydent miasta Dr. Dietl, powitał nowo wybranych radców i wezwał ich do złożenia przyrzeczenia. Wezwaniu temu uczynili zadość pp. Dr. Alfred Biesiadecki, Juda Birnbaum, Salomon Deiches, Maryan Dworski, Joachim Frommer, Dr. Ludwik Gumplowicz, Dr. Stefan Kuczyński, Antoni Łuszczkiewicz, Dr. Władysław Markiewicz, Fr. Ksawery Milieski, Dr. Arnold Rappoport, Władysław Rozwadowski. Nieobecnymi zaś byli z nowo wybranych: Dr. Mieczysław Bochenek, Dr. Juwenal Boczkowski i Dr. Faustyn Jakubowski.

Następnie Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytał projekt Prezydenta miasta podziału radców na sekcye.

Radca Chrzanowski żąda, aby projekt ten odesłać do komisyi z 5 członków, któraby ostatecznie podział na sekcye ułożyła.

Radca Deiches zwraca uwagę na §. 81 statutu, że nikt nie może zasiadać w sekcyi nad dwa lata, życzy sobie przeto, aby wpierw wykazać, kto więcej niż dwa lata zasiada w jakiej sekcyi.

Radca Chrzanowski tłumaczy p. Deichesowi, że nie rozumie tego paragrafu, bo mówi on wyraźnie, iż nikt wbrew swej woli nie może być dłużej nad dwa lata przeznaczonym do jednej i tej samej sekcyi.

Poddany następnie pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego przyjętym został nieomal jednomyślnie.

Prezydent miasta oświadczył dalej, iż termin jego urzędowania kończy się z d. 31 października, pierwszego zaś wiceprezydenta d. 11 października; zdaje mu się przeto, iż najlepiej będzie odbyć nowe wybory w pierwszych dniach października, i w tym też czasie zwoła w tym celu osobne posiedzenie tajne.

Radca Zieleniewski przedkłada wniosek naglący wzmocnienia komisyi statutowej pięciu członkami, po jednym z każdej sekcyi, i naznacza termin, w jakim wynik swych prac ma komisya przedłożyć radzie pełnej. Rada uznaje nagłość wniosku, z uwagi atoli, iż sekcye muszą się dopiero ukonstytuować, odłożono dyskusyę nad wnioskiem do przyszłego posiedzenia i przystąpiono do wyboru komisyi z 5 członków.

Wybrani zostali pp. Chrzanowski, Wyrobek, Jawornicki, Friedlein i Rzewuski.

Podczas skrutynium wniósł radca Rzewuski także wniosek naglący, aby uchwalić 960 złr. na niektóre reparacye w szkole Św. Szczepana na Piasku. Wniosek przyjęto i na tem posiedzenie ukończono.

Sąd wyższy lwowski zamianował dyetaryusza sądu powiatowego w Radymnie Nikodema Zbiegenia kancelistą w sądzie powiatowym w Komarnie, a dyetaryusza sądu obw. w Samborze Kazimierza Łopuszańskiego, kancelistą w sądzie pow. w Turce.

Ministerstwo wyznań i oświecenia zezwoliło, aby lwowska komisya egzaminacyjna wydawała kandydatom stanu nauczycielskiego w gimnazyach świadectwa kwalifikacyjne, nie wyłącznie w języku niemieckim jak to się dotąd działo, lecz według ich żądania w języku niemieckim albo polskim. Zarazem poleciło ministerstwo pouczyć kandydatów, którzy żądać będą świadectw w językn polskim, że muszą posiadać autentycnne tłómaczenia świadectw w języku niemieckim, gdyby kiedyś ubiegać się chcieli o posady w prowincyach monarchii, w których urzędy i szkoły używają języka niemieckiego.

Wiedeń 26 sierpnia. Cisza w zakresie polityki wewnętrznej przerwaną zostanie wkrótce: zbliża się bowiem otwarcie Sejmu węgierskiego. Cesarz d. 4 września zagaić ma pierwsze posiedzenie mową tronową. W celu ostatecznego tejże ułożenia, przybyli wszyscy niemal członkowie gabinetu węgierskiego do Wiednia, gdzie, jak donosi *Presse*, wczoraj przed południem odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, w której prócz ministrów węgierskich, wziął także udział bar. Lasser. Początek akcyi parlamentarnej był przedmiotem rozpraw.

Co do zebrania się delegacyj, czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost*: „Wobec wiadomości podanej w wielu dziennikach o zamierzonem odroczeniu zwołania delegacyj, możemy na zasadzie pewnych informacyj zapewnić, że w kołach kompetentnych nie odstępują od pierwotnie ułożonego terminu zwołania delegacyj w d. 16 września r. b.“ Ten sam organ urzędowy podaje, iż według zawiadomienia, jakie urząd nadworny kasy podróżnej przesłał starostwu w Peszcie d. 24 b. m., N. Pan przybędzie tamże d. 1 września i zabawi do d. 4 września b. r.

— *Das freie Blatt* utrzymuje, że pomimo zaprzeczań organów półurzędowych, budżet ministerstwa wojny na r. 1873 wykaże sumy ogromne, od czasów Schmerlinga niepraktykowane. Podobno hr. Andrassy wpłynął na ministra wojny, aby tenże sam zaczne poczynił wykreślenia, co się też stało, lecz mimo to budżet dla armii lądowej wynosić ma o 11 milionów wyżej, niż w roku przeszłym. W wydatkach zwyczajnych żąda minister wojny około 4 milionów na wzmocnienie ludźmi batalionów piechoty, w wydatkach nadzwyczajnych zamieszczone są koszta na fortyfikacye w Galicyi wschodniej. Dalej żąda minister wojny około 2 milionów na pomnożenie zasobów wojennych. Tak więc budżet, który według zapewnień ministra wojny, danych w roku zeszłym delegacyom, miał w tym roku być stałym i normalnym, ciągle wzrasta. Ministerstwo wspólne ma podobno solidarnie bronić żądań ministra wojny, a prezesowie gabinetów przed i zalitawskiego popierać go mają.

— N. Pan udzielać będzie 26 b. m. posłuchań w Wiedniu.

Rosya.

W ostatnim zeszycie *Wiestnika Europy*, Spasowicz znany literat i adwokat rozbiera znaną broszurę „Polska i Rosya w 1872,“ napisaną przez b. Radcę Stanu Królestwa Polskiego w rozprawie p. t.: „Polskie fantazye na temat słowianofilstwa!“ Według dzienników rosyjskich, Spasowicz rozbierając idee autora, mówi, że jego rady pogodzenia z Rosyanami są rozumne, ale że drogi powinny być przez Polaków obrane inne. Polakom wypada zrozumieć, że wszelkie ich „nieszczęścia powstały ztąd, że oni ciągle politykowali.“ Należy im wyrzec się tego politykowania; im, co przegrali własną sprawę, nie wypada mieszać się do cudzej gry; nie należy podburzać Rosyan przeciw Niemcom, uczyć Rosyę idei słowiańskiej, a odwodzić ją z drogi wewnętrznych pokojowych reform, na ślizką ścieżkę działań powszechno-historycznych, których rezultat pisany widłami na wodzie. Polacy powinni mieć inny cel i inną sprawę. „Oni powinni być skromnymi pracownikami w państwie, pośród którego postawił ich los, nie unikać Rosyan, czem grzeszyli ich poprzednicy, żyć z Rosyanami w żywym stosunku moralnym i ekonomicznym, ale zachowywać, nie zlewając się z otaczającą ich sferą, i swe narodowe uczucie i swój język.“ Podajemy wiadomość o tej pracy Spasowicza tak, jak znaleźliśmy o niej wzmiankę, a już z tego wyjątku widać stanowcze odrzucenie panslawizmu i idei zaparcia się ojczyzny, obu zbrodniczych zasad stanowiących podstawę broszury Radcy Stanu. O samej rozprawie Spasowicza trudno dziś jeszcze wyrzec stanowczego zdania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 sierpnia. Wchodząc wczoraj do pełnego ludu kościoła OO. Dominikanów nie mogliśmy dosyć nacieszyć się tą pyszną budową. Może na całej ziemi polskiej nie ma podobnej. Harmonia rozmiarów, którą dzisiaj dopiero ocenić można, czystość linij ogołoconych z dawniejszych dodatków i ozdób napełnia patrzącego spokojem i tem błogiem uczuciem, jakie każde piękne dzieło sztuki na duszy sprawia. Ale po latach tylu słysząc pienia pobożne odbijające się od sklepienia, ciesząc się nadzieją prędkiego ukończenia olbrzymiego na czasy nasze przedsięwzięcia, dowodzącego odwagi i ufności w pomoc boską ówczesnych Ojców klasztoru i ludzi, którzy imali się téj pracy, z żalem i podziwieniem szukaliśmy grobu błogosławionego Iwona Odrowąża, od wieków w presbiteryum stojącego. Czy usunięcie nastąpiło w celu restauracyi i ustawienia na nowo w chórze, lub w chęci umieszczenia w innem miejscu, nie wiemy. Przypuszczamy pierwsze, boć zapewne OO. Dominikanie fundatorowi swemu nie zrobiliby tej krzywdy, aby go ruszać z miejsca, gdzie od wieków spoczywał, a my nawykliśmy go widzieć. Chór dominikański bez sarkofagu Błogosławionego Iwona z jego płaskorzeźbami, to dla nas Krakowian anomalia, i chyba obcy naszym tradycyom Ojcowie mogliby coś podobnego przedsięwziąść. Niechaj nad tem czuwają ci, do których to z urzędu należy. Ale patrząc na kolumny mozajkowe obciągnięte niebieskim i złotym papierem, dzieło smaku obecnych dekoratorów, nie możemy nie pomyśleć z trwogą, co się stanie z tym przecudownym kościołem, kiedy pozbawiony opieki, jakiej podczas fabryki używa, pozostawion będzie dowolności ludzi, których szanujemy intencye, ale którzy dziedziczą suknię Anioła Fisolańskiego i Fra Giacondo z Werony, nie zawsze byli dziedzicami ich geniuszu i smaku.

— Hieronim Ślęczak, włościanin z Piekar w powiecie krakowskim, zapisał testamentem w r. 1868 los jeden pożyczki loteryjnej skarbowej z r. 1860 na fundusz sierot w Krakowie. Na wniosek dozoru obywatelskiego ubogich postanowiono rozdzielić procent od tego zapisu wynoszący 14 złr. między trzy sieroty z miasta Krakowa: otrzymali więc Hipolit B. i Anna T. po złr. 4 c. 66, a Feliks G. złr. 4 c. 68.

— Dla rodziny szewca Cieślickiego złożył u nas p. A. E. 1 złr.

— *Czwarta lista składek na szkoły ludowe.* Komitetowi krakowskiemu zbierającemu składki na szkoły ludowe nadesłano i do biura Prezydenta miasta Krakowa, który przewodniczy w tym komitecie, złożono następujące ofiary:

---

tak mało patryotyczna, tak mało upojona jednością. Zadziwienie moje wzrosło, gdy wymieniono różne kraje, do jakich zaliczało się grono moich towarzyszy: było tam czułe małżeństwo, co już nie pierwszą musiało razem spędzić wiosnę, ale też i nie pierwszą wspólnie wypróżnić beczkę piwa, pochodzeniem z Bawaryi, był podeszły jegomość z córką i podrastającym synem z prowincyj nadreńskich...

To też dama bawarska rozpuściła wodze swej wymowy przeciw Bismarkowi, Lützemu, Döllingerowi i świeżej ustawie w sprawie Jezuitów, potok zarzutów tak zasłużonych i tak gorących, żeby się ich nie powstydziła żadna z dam salonu krakowskiego, gdyby nie szorstkość wyrażeń i nieestetyczność południowego djalektu niemieckiego.

Jegomość w okularach, właściciel posiadłości w okolicy Koblencyi, a zatem dawny poddany pruski, ale gorący katolik, starał się złagodzić ferwor bawarskiej ultramontanki, wyrzekał także na ową wojnę religijną, jaką rozpoczyna Bismark, ale stanowczo wziął w obronę osobę Cesarza.

W sposób zdradzający wyższe wykształcenie i dokładną znajomość spraw publicznych, utrzymywał, że Cesarz Wilhelm przeciwnym był w wielu sprawach polityce ks. Bismarka, ale zdawszy na niego kierunek poddawał się konieczności. Inicyatywie osobistej Cesarza przypisywał spieszne zawarcie pokoju z Austryą w r. 1866, podczas gdy Bismark chciał doprowadzić do wzięcia Wiednia. Cesarz miał się sprzeciwiać również wydziedziczeniu króla hanowerskiego, a nawet oburzał się na zabór majątku osobistego ociemniałego monarchy. Lecz jak bezskutecznemi były przedstawienia króla pruskiego wobec wymagań polityki szefa gabinetu w stosunku do panujących niemieckich, tak bezskutecznemi również były przedstawienia pobożnego Wilhelma, aby zawrzeć pokój i powstrzymać dalszy rozlew krwi po kapitulacyi sedańskiej, pomimo, że to zdanie popierał Moltke. I dziś, dodał ten obrońca platonicznych uczuć monarchy, Cesarz sprzeciwia się całej owej polityce wzniecającej waśnie religijne. Lecz ks. Bismark dziś mniej niż kiedykolwiek słucha przedstawień.

Twierdził nawet nasz towarzysz, że świeżo odbyta demonstracya na cześć Steina w Nassau pochodziła wyłącznie z inicyatywy partyi przeciwnej kanclerzowi, partyi konserwatywnej i dworskiej, która nie mogąc znaleść współzawodnika żyjącego, w pamięci męża stanu co podźwignął Prusy z najcięższych klęsk chciała przyćmić nieco aureolę kanclerza.

Nie będziemy powtarzać długiej filipiki obrońcy wilhelmowego, umiarkowanego znać unitarysty, katolika, ale Prusaka. Dowiedzieliśmy się z niej, że przyjęcie Cesarza w tym roku przez katolicką ludność nadreńską było mniej niż chłodnem, niemal niechętnem.

Wszystkie te ciekawe szczegóły przerwał milczący dotąd młody człowiek z naciśniętym kapeluszem panama na czoło, wybuchem radykalnych paradoxów na katolicyzm, separatyzm, Jezuitów, z apoteozą Bismarka i ostatnią racą, co skończyła ten fajerwek, racą republikańską. Bismark idzie do republiki, bo to jedyna przyszłość Niemiec itd.

Można sobie wystawić konwulsyjne drgania owej towarzyszki podróży z Bawaryi, która nie mogąc przerwać diatryby republikanina widocznie darwinistowskiej szkoły, otworem ust niemogących pomieścić zbyt długiej dentury zdawała się zapowiadać nową burzę w tej już zbyt na flegmatycznych Niemców ożywionej dyskusyi.

Szczęściem dojechaliśmy do stacyi i ów republikanin bezwyznaniowiec nas opuścił — my także opuściliśmy ów wagon, aby wypocząć od ścigającej wszędzie polityki.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce po odejściu pułkownika przyjechał do mnie major Celtner przysłany od naczelnego wodza z rozkazem, abym natychmiast wrócił i przeszedł na powrót Wisłę. Gdy rozkaz ten był mi ustnie tylko udzielony a rozkaz marszu otrzymałem z Modlina na piśmie, mogłem więc niesłuchać go i działać według poprzedniego rozkazu. Już to nawet zamyślałem uczynić i kazałem wojsku wystąpić do marszu, gdy przybyło do mnie galopem kilku oficerów jazdy wysłanych w delegacyi od niektórych pułków armii, wzywających mnie do powrotu dla objęcia naczelnego dowództwa. Zapytani przeze mnie o przyczynę tego wezwania, oświadczyli mi: „że jen. Rybiński się shańbił i nie tylko mostu nie chce przechodzić, lecz przyjął warunki, które nas upadlają. Armia słuchać go nie chce i pułki Jenerała wodzem okrzyknęły, zaklinając, żebyś wracał i nie poświęcał całej armii, która cię wzywa dla komenderowania powierzonym ci oddziałem.“

Przywołałem na ten czas majora Celtnera i zapytałem, jaka jest przyczyna, dla której mi jenerał Rybiński wracać każe? Odpowiedział, że odbyła się rada wojenna, na której byli wszyscy szefowie pułków i oddziałów i że z tej wychodząc jen. Rybiński, kazał mu jechać z tym rozkazem. Kazałem mu w obecności świadków zeznać to protokularnie i słowem honoru stwierdzić co uczynił. Nie długo nadszedł i rozkaz na piśmie jak najbardziej naglący na mój powrót, poczem znów przybyło kilku oficerów w rozpaczy wzywających mnie na wodza.

Wyjechałem przed front wojska i wywoławszy naprzód 10 oficerów pułku ułanów, zapytałem ich czy chcą los mój dzielić, czy wrócić, albowiem pułkownik ich oświadczył mi imieniem pułku, że chcą dzielić los całej armii, której dowódzcy pułków oświadczyli się przeciw przejściu Wisły. Okrzyk oficerów, że pułk jest rzeszkalowany, że ufają mi, iż ich poprowadzę tak jak na Polaków przystoi, przekonał mnie, że na ten pułk, tak jak na inne rachować mogłem.

W całym ciągu tej wojny przekonałem się dowodniej niż kiedykolwiek jak poczciwym jest żołnierz polski i jak mocne ma przywiązanie do ojczyzny. W nim jeszcze spotkać można starodawnego ducha narodu polskiego, do klasy bowiem z której on wychodzi, nie doszła dotąd demoralizacya, jaką panujący rząd między wyższe klasy od czasów Katarzyny starannie zaszczepiał.

Kiedyż prawdziwi synowie Rosyi pojmą, że ich czeka większa sława i że większe korzyści spłyną dla Rosyi z urządzenia się wewnątrz jak to było zamiarem rewolucyi Pestla, niż z ujarzmiania narodu na to jedynie, aby go niszczyć moralnie i mieć z niego nieśmiertelnego nieprzyjaciela.

Do pułków 1go Krakusów, jazdy poznańskiej i 13 ułanów nie przemawiałem wcale; ci bowiem prosili mnie, abym na nic nie uważając maszerował z nimi; czuli oni zapewne, że z powrotem mego korpusu skończą się działania nasze wojenne. Przełożywszy im, że istotną czynię ofiarę wracając i opuszczając ekspedycyę łatwą i chwalebną przejścia wśród armii nieprzyjacielskiej, nie chcę, aby wojsko całe i ojczyzna mogły mi kiedybądź zarzucić, że dla osobistej mojej sławy, nie stanąłem na czele wojska, którego ufność mnie na swego naczelnika wzywała. Z boleścią więc serca wróciłem, napotykając ciągle oficerów wzywających mnie, abym co prędzej przybywał, żeby się rozpaczającemu wojsku jak mi mówili przed zapadającą nocą ukazać.

W tem spotkałem wysłanego z rana adjutanta mego Bernarda Potockiego, który również wiózł mi rozkaz powrotu i zawiadomił zarazem o tem, co na radzie wojennej udecydowano; to jest: że z 36 wotujących pięciu było za przejściem mostu, reszta zaś przeciwną temu poruszeniu, jako i odmiennemu położeniu rzeczy, które według nich nakazywało przyjąć warunki, jakie marszałek Paskiewicz podawał.

Przyprowadzono mi wózek, na który wsiadłem; potłuczenie bowiem przy budowie mostu dnia poprzedniego niedozwalało mi żywego poruszenia konno. Jechałem na tym wózku z Bernardem Potockim otoczony oficerami, którzy po mnie przybyli od pułków i adjutantami. Gdy między tymi żywe mowy połączone z rozpaczą nad upadkiem naszej sprawy do najwyższego stopnia uniesienia umysły przywiodły, odezwał się Potocki, że w położeniu naszem, należy na warunki Paskiewicza przystać. Wszczął się z tego żywy spór. Jeden z oficerów porucznik R... jadący konno obok mnie dobył pistoletu i chciał strzelić do Potockiego. Surowe spojrzenie moje wstrzymało go jednakże, włożył pistolet już odwiedziony na powrót w olstro, tak, że Potocki nie wiedział nawet o swem niebezpieczeństwie.

Przybywszy nad most, zastałem tam pod bronią 9ty pułk piechoty i bateryą ciężkiej artyleryi w dawnym szańcu przedmostowym, gdyż w tem miejscu w r. 1812 przechodziło wojsko rosyjskie. Tam dowiedziałem się, że jen. Umiński został mianowany naczelnym wodzem, że objeżdża wojsko i jest tu spodziewany. Zatrzymałem się więc i czekałem na niego.

Nadmienić mi należy, że w czasie, gdy oficerowie, którzy przybywszy nakłaniać mnie do powrotu, starali się o bryczkę dla mnie, zbliżyły się do mnie dwie osoby do wojska należące i ofiarowały mi się jeżeli wezmę naczelne dowództwo otruć 25,000 wojska rosyjskiego, oraz, że ciągle wojsko truć będą. Nie przyjąłem tego i zgromiłem proponujących; lecz daje to skazówkę, do czego rozpacz uciśniony naród doprowadzić może. Straszna zaiste leży zbrodnia w samem powzięciu tej myśli, lecz czyż nie równą a może większą jeszcze jest zbrodnią karać niemowlęta za cnoty patryotyczne swych ojców, grabić majątki rodzin i wytępiać niewinnie całe pokolenia. Tu była chwila szału, rozpaczy, tam wiekuisty dogmat piekieł: niszczenie od pokolenia do pokolenia.

Wkrótce odebrałem wiadomość, że jen. Umiński po objeździe jednej dywizyi jazdy wrócił do Płocka. Oficerowie zaczęli mnie zaklinać, abym wojska nie porzucał i czyniąc dla ojczyzny ofiarę z wszelkiej miłości własnej, służył pod jen. Umińskim. Wiedzieli oni, że prosty mój sposób postępowania nie zgadzał się z jego niespokojnym umysłem. Zaręczono mi, że wybór jego musiał nastąpić jedynie dla tego, żem nie był obecnym i że sądzono, iż nie powrócę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za pośrednictwem p. Teodora Baranowskiego: pp. Teodor Baranowski 15 złr., Konrad Wentzel 15 złr., Jan Kanty Kaczmarski 10 złr., Stowarzyszenie subjektów handlowych krakowskich 10 złr.; Tadeusz Tarasiewicz, Ludwik Zieleniewski, Edward Fuchs, Henryk Schwarz, Adam Ciechanowski, Wilhelm Ciechanowski, Aleksander Merkert, Józef Dąbkowski, Fortunat Gralewski, K. Reiner, Hirsz Mendelsohn i Spółka młynów królewskich po 5 złr.; Edward Nitsch 4 złr.. Władysław Fischer, J. Lauser, po 3 złr.; E. Skiriński, H. Fritsch, F. Muthsam, P. Manzzio, J. Cyrneisl, J. H. Kijas, Jan Nagel, Fr. Dąbrowski, A. Suski, A. Welczowski, J. Zieliński, W. Fenz, M. Łacikowski, oraz dwóch ofiarodawców, którzy nazwiska swe na liście składek nieczytelnie napisali po 2 złr.; W. Tomaszewski, K. Olewski, Powiednicki po 1 złr. 50 cent.; J. Zaplatalski, Józef Kornecki, W. Jaworski, Wacław Głowacki, Józef Flinter, E. Filipowicz, P. Dziubczyński, K. Bartl, A. Skórczewski et Comp., Fr. Łopatkiewicz, W. Łopatkiewicz, Ludwik Lipiński, Józefa Wysocka, Stanisław Bartl, J. N. Gołowski po 1 złr. Razem złr. 169 cen. 50.

Za pośrednictwem p. Dra Feliksa Szlachtowskiego złożyli: pp. Dr. Feliks Szlachtowski 50 złr.; Konstanty Hoszowski, Bogumił Gebhard, Ernest Stockmar po 10 złr.; Walery Rzewuski, Andrzej Rydzowski, Ryszard Wentzl, Mikołaj Zyblikiewicz po 5 złr.; Wacław Głowacki, Jozua Fink, Löebel Landau po 1 złr. Razem złr. 103.

Za pośrednictwem p. Gwiazdomorskiego złożyli: pp. F. Nitecki naczelnik c. k. poczty i Dr Stępiński po 10 złr.; J. G. 5 złr., Dr Bolberitza c. k. lekarz sztabowy 2 złr., S. Saare 2 złr. Razem złr. 29.

P. Ignacy Żółtowski złożył czwartą ratę miesięczną za sierpień, składanego przez siebie tysiąca złr. na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącej się na nauczycieli szkół ludowych 125 złr.

Składek centowych zebranych przez p. Ignacego Żółtowskiego 1 złr. 8 cen.

Ogółem składki objęte tą czwartą listą wynoszą złr. 427 cen. 58. Kwota ta złożoną została tymczasowo na procent w Krakowskiej kasie oszczędności.

Składki objęte niniejszą listą czwartą, doliczone do składek ogłoszonych w trzech poprzednich listach, a wynoszących razem 2315 złr. 86 cent. i list likwidacyjny na sto rubli, wynoszą ogółem 2743 złr. 44 cen. i list likwidacyjny na sto rubli.

W Krakowie dnia 26 sierpnia 1872 r.

Dr Dietl, przewodniczący w komitecie.

— D. 25 w nocy umarł nagle Stanisław Koczarski, 82-letni obywatel z Podola rosyjskiego.

— Otrzymaliśmy następujące pismo:

Niżej podpisany Liberman, szynkarz w Plecionce, zaprzecza, aby kupił konie u Stanisława Janusza i żądnej o tych koniach nie ma wiadomości.

Kraków 27 sierpnia 1872 r.

Paweł Liberman.

— Temi dniami wyśledzono, że Antoni Zieliński wyrobnik z Witkowic ukradł był Joannie Budzikej w Mydlnikach kożuch wartości 30 złr. i pieniądze; kożuch sprzedał za 8 złr. Apolonii Gawlikowej w Prądniku czerwonym, od której je odebrano, a pieniądze znaleziono przy nim. Wyłudził on był także 20 złr., kożuch i różne rzeczy od Wiktoryi Sołtykowej w Płaszowie, obiecując ożenić się z nią.

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał na Podgórzu Agnieszkę Warchalikownę, przy której znaleziono trzy pugilaresy, jeden z pieniędzmi. Wczoraj policyant przytrzymał wyrobnika Kudzińskiego, przy którym znaleziono etuis z narzędziami. Również Maryanna Sikora skradła pugilares z pieniędzmi, który znaleziono u Wesermanowej w szynku pod L. 68 na Kazimierzu.

— Wczoraj spostrzeżono w kościele X. Franciszkanów, że w skarbonie wybito dno i zniknęły pieniądze od dwóch miesięcy tam składane. Policya wykryła, że sprawcą tej kradzieży dokonanej d. 21 b. m. był Konrad Żyznieński z Mirgiszek w powiecie Trockim, lat 19 liczący, który w klasztorze od miesiąca trudnił się posługą.

— Aleksander Konik 14 letni uczeń nożowniczy, bawiąc się wczoraj nabitym pistoletem, przestrzelił sobie rękę. Po opatrzeniu go przez lekarza odesłano go do szpitala.

— Gminy Kaszów i Nowa Wieś pod Krakowem postanowiły założyć każda z osobna szkołę trywialną, dostarczyć dom szkolny, dać grunt pod ogród, płacić nauczycielowi 210 złr. rocznie, sprawić sprzęty, utrzymywać obsługę, płacić na opał 45 złr. rocznie, dostarczyć podwód na jego zwiezienie i płacić 10 złr. na drobne wydatki szkolne. Gmina Skwarzawa nowa w powiecie Żółkiewskim również postanowiła założyć szkołę trywialną, wystawić dom szkolny, płacić nauczycielowi 200 złr., dostarczać opał, i t. d.

— **Krynica** 26 sierpnia.

D. 25 b. m. umarli po kilkagodzinnej chorobie w Krynicy urzędnikowie Biełeccy z Królestwa Polskiego. Powstał stąd popłoch, i goście poczęli się nagle rozjeżdżać, gdyż symptomata cholerycznej stały się powodem śmierci obojga małżonków. Zapewniają jednak teraz, iż wypadek ten sporadyczny, wywołany był obiadem, który wcale nie odpowiadał przepisom lekarskim przy piciu wód mineralnych. W jednym obiedzie łączyły się bowiem buraki, mizerya z ogórków, winogrona na wety, a to na osób stałych i płynnych wodę. Stwierdzono umyślny wśród już wybuch cholery, który wcale nie ma ani ani w okolicy. Fizyk przybyły bada przyczynę śmierci, która zresztą łatwo da się wytłumaczyć.

— **Jarosław** 27 sierpnia (*telegram*).

Na posiedzeniu odpowiedzi JE. Ministra ukończenia z dnia wczorajszego, będzie przy Jarosławskiej szkole realnej piąta klasa otwartą z dniem 1 września r. b.

Weiss, burmistrz.

— **ode Lwowa** 26 sierpnia. (*A. P.*) Wtenczas kiedy rana najwięcej boli, krzyk boleści jest najgłośniejszy. Teraz zdaje się być na czasie rany tej gość. Tą raną w stosunkach wiejskich jak najboleśniejszą jest u ludu naszego brak poczucia prawa własności, a stąd powstająca niechęć i zła wola. Niechęć i złą wolę wyradza zaś raz ciągłe podżeganie ludu przez pokątnych pisarzów do nieuprawnionych roszczeń i zachęcanie go do występowania nie już pojedynczo ale gromadnie i solidarycznie w wyrządzaniu dworom szkód polowych; powtóre, ociągłość w traktowaniu sporów o własność lub posiadanie, zawiszczą między dworem a gminą po sądach. Przytoczę świeży fakt, który dowodzi, jak daleko przekręcono słowa patentu cesarskiego z dnia 27 października 1849 o naruszeniu posiadania, a wyrzeczone słowa włościan poniżej przytoczone widocznie nie są ich własnym pomysłem, lecz zdają się pochodzić od ludzi przemyślających nad tem, jakby z samego patentu wynaleść *Schlagwort* do bałamucenia ludu i ciągnienia z nią zysków. Oto fakt sprawy toczącej się obecnie w sądzie powiatowym:

Gdy spór powstał między dworem a gminą o wypasanie znacznej parceli dworskiej przez bydło gromadzkie i gromadnie tamże wypędzane, dwór chcąc *à tout prix* sprawę w sposób zgodny załatwić, kazał przywołać wójta i niektórych członków gminy, a przyczem wystawił dokumenta, na czem opierają swe mniemane prawa, skoro i metryki gruntowe z r. 1820 i ostatni pomiar katastralny, wyraźnie świadczą, że sporny grunt stanowi własność dworu wskazują?— ci odrzekli bez namysłu i tonem jakby podsuniętym: My mamy prawo do tego, bo mamy „*prowizoryum*.“ Zdziwiony tem słowem dwór zapytał dalej, wiedząc, że żadnego aktu sądowego w tym względzie poprzednio nie było, jakieby to było prowizoryum, i zażądał okazania go. Wtenczas otrzymał dalszą odpowiedź: Na piśmie nie mamy, ale pasiemy, więc mamy prowizoryum. Tą odpowiedzią mając wszelką drogę do zgody przeciętą, nie pozostawało dworowi nic innego, jak udać się do sądu. Zaczem jednak sąd drogą tej sprawy utorują, powstaną niezliczone stąd szkody dla dworu, tem bardziej, że zachodzą pretensye trzecich uprawnionych do tego sądu, których dwór odszkodować obowiązany będzie; nadto gmina nie uszanowała w niczem zakazu sądu powiatowego pod karą pieniężną nieużywania tej przestrzeni przez żadną z spornych stron, i dalej — jakby żadnego sądu nie było — robi nadużycia i szkody. To jest nagi fakt, który niemniej dowodzi, że zło doszło do kulminacyjnego punktu, z którego albo zwrot do lepszego chociaż stopniowego albo zupełny upadek stosunków agrarnych nastąpi.

Jest atoli na tę ranę środek i znamy go, lecz nie umiemy go zaaplikować. Tym środkiem jest zaprowadzenie na wsi jak najsprężyściejszej najenergiczniejszej policyi bezpieczeństwa i należyta egzekutywa również w miejscu samem, której dotąd na wsi brak zupełny.

— *Dziennik Warszawski* podaje niektóre ciekawe wiadomości o Częstochowie, według których ludność miasta wynosi bez mała 15,000 mieszkańców, z tych $2/3$ katolików a $1/3$ żydów. Ewangelików jest 20, a prawosławnych urzędników 49. Dla tych ostatnich zbudowano wspaniałą cerkiew. Ludność katolicka trudni się rzemiosłami, rolnictwem, malowaniem obrazów świętych, wyrobami sprzętów kościelnych itp. Ludność żydowska handlem, oraz wyrobami medalików, krzyżyków, paciorków do różańców, pierścionków i innych przedmiotów zakupywanych w znacznej ilości przez pobożnych. Ogół obrotu handlowego obrazów, krzyżyków i t. p. wynosi 175,000 rubli. Równe prawie znaczenie ma tu wydawanie i sprzedaż książek i broszur treści religijnej, których sprzedaje się za 65,000 rubli rocznie. W ten sposób odbyt przedmiotów do nabożeństwa służących wynosi około 240,000 rubli rocznie. Dla popierania i utrzymania w Częstochowie przemysł wspomnianych przedmiotów, są tam cechy malarzy obrazów, pozłotników, introligatorów. Napływ pobożnych w przeciągu roku wynosi czasem 150,000, ale przeciętnowo można liczyć rocznie pątników na 130,000.

— Od wielu lat usiłowano wynaleźć machiny do składania czcionek, mogące zastąpić zecera. Zanim wynaleziono stołek tkacki Jacquarda zdawało się, że nie podobna, aby machina zastąpiła tu skombinowaną pracę ręki ludzkiej. Maszyna do szycia od lat kilkudziesięciu przechodziła przez różne zmiany, zanim się okazała praktyczną. Dla czegożby maszyna do składania liter miała być niepodobną? Pamiętamy już niejedno na tej drodze usiłowanie, a ostatnie przed laty kilkunastu w Kopenhadze. Machina ta opierała się na ruchu wykonywanym z pomocą klawiszy. Za uderzeniem w klawisz odpowiadający znakowi drukarskiemu, obcążki chwytały czcionkę i wstawiały ją w rzęd. Zasada była dobra, ale wykonanie nazbyt powolne i niedokładne. Na wystawie politechnicznej w Moskwie znajduje się obecnie przyrząd niejakiego Petrowa, który wyciska głoski w miąszu papierowym, a następnie arkusz taki przenosi się na kamień litograficzny. Otrzymuje się zatem pismo litograficzne, nie zaś drukarskie, oczywiście mniej czyste, a wiadomo, jak wiele czasu potrzeba do litografowania. Wynalazek ten przeto nie odpowie potrzebie. Tej samej zasady trzyma się wynalazek Liwczaka, znanego księdza ruskiego ze Lwowa, który się wyniósł do Rosyi i otrzymał przeznaczenie do Wilna. *Wileński Wiestnik* oddaje temu wynalazkowi wielkie pochwały i tak go opisuje. Rozwięzuje on zadanie spiesznego i taniego drukowania, wymiarem mało przechodzi maszynę do szycia. Zecer siedząc przed maszyną uderza palcem w klawisz a nogą naciska pedał. Za każdem uderzeniem wygniata się na pasku metalowym głoska stereotypowana. Paski te razem zestawione składają się w kolumny czyli w stronnice i można z nich zaraz drukować na zwyczajnej prasie drukarskiej. Tabliczki takie dają się potem wygładzić albo przetopić i znowu użyć. Jest to zatem druk stereotypowy. Próby Liwczaka dla tego tylko nie są bardzo czyste, iż głoski robione w Wilnie, nie były wykonane dokładnie. Maszyna ta wytłacza 40 do 70 głosek na minutę, wymaga zaś tylko, aby zecer był obeznany z rękopisem i nie popełniał wiele omyłek. Wszystkich znaków drukarskich posiada 94 a wytłacza je za pomocą 74 klawiszów. Jedna i ta sama maszyna może być zastósowaną do każdego rodzaju druków, byle zmienić czcionki.

— W sobotę zdarzył się w Wiedniu wypadek, iż oficer francuski Baudens, przydzielony do poselstwa francuskiego, wchodząc do mieszkania, które był świeżo najął, rzucił niedopałek cygara w spluwaczkę, i w tej chwili nastąpił wybuch, wszystkie okna wyleciały, oficer miał opalone włosy i sparzony policzek. Otóż okazało się, że przez omyłkę jedna spluwaczka była zapełniona prochem zamiast ciemnym piaskiem jak inne.

— Dyrektor bióra geograficznego w Gota, Petermann otrzymał doniesienie z Hammerfest na wyspie Qualöe w Norwegii, najbardziej północnego miasta Europy, iż kapitan Altmann zastał wolne od lodu wschodnie brzegi Spitzbergu i morze Lodowate aż do ziemi króla Karola. Zbadano bardzo ważną rzecz, a mianowicie, że ziemia króla Karola składa się z trzech większych i wielu mniejszych wysp.

— W jednym z dzienników amerykańskich jest następujące obwieszczenie, mogące służyć za wzór umiejętnego zespolenia wielu interesów w jeden anons: „Donoszę przyjaciołom i znajomym, iż moja ukochana żona wczoraj została mi zabraną w chwili, gdy mię uszczęśliwiła urodzeniem rzeźkiego syna, dla którego potrzebuję silnej mamki, dopóki mi się nie powiedzie znaleźć godnej znowu miłości towarzyszki życia, któraby zdolną była prowadzić tymczasowo mój zaszczytnie znany zakład bielizny, gdzie wszystkie zamówienia wykonywane są jak najtaniej w ciągu 12 godzin, albowiem zamierzam dopiero wtedy przyjąć zdatną dyrektorkę z płacą roczną 200 dolarów, gdy ukończę wyprzedaż mojego składu za bezcen, a z dniem 1 sierpnia przeniosę go na ulicę... dom..., gdzie mogę jeszcze odnająć piętro za 500 dolarów.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 26 sierpnia pochmurno; termometr od + 7°.0 doszedł do + 14°.0 R. Barometr opada; dnia 26 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.73, termometru + 8°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 28 sierpnia: Śgo Augustyna biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 sierpnia. Donosiliśmy o zakupieniu przez „Towarzystwo parcelacyi“ wszystkich dóbr należących do *Forstbanku*. Wiadomość ta potrzebuje uzupełnienia. Dowiadujemy się też, że „Galicyjskie Towarzystwo parcelacyi i budowy“ wraz z wiedeńskim *Maklerbankiem* podpisało układ z *Forstbankiem*, na mocy którego te dwie instytucye wchodzą w posiadanie całej własności *Forstbanku* wraz z długami na niej ciążącemi za sumę 3,900.000 złr. Do eksploatacyi nabytej własności przeważnie składającej się z dóbr położonych w Galicyi, ma być utworzona nowa instytucya p. t. Towarzystwo przemysłu leśnego. Rada zawiadowcza nowego Towarzystwa składać się ma z 12 członków, z których 5 wybiera Towarzystwo parcelacyi, 4 *Maklerbank* wiedeński, a 3 *Forstbank*. Zarząd, czyli dyrekcya będzie się składała z 3 członków z siedzibą w Krakowie, mogą też nimi zostać sami tylko zamieszkali w naszem mieście uczestnicy Towarzystwo przemysłu leśnego. Celem nowej instytucyi jest rozwój przemysłu leśnego, a mianowicie uregulowanie handlu drzewem, zagospodarowanie porządne i racyonalne nabytych lasów, może nawet zakładanie fabryk z tym przemysłem styczność mających, jak n. p. fabryk mebli giętych, zapałek i t. p. Nadto, jeśli się to okaże właściwem, Towarzystwo urządzi gospodarstwo leśne i będzie częściowo pozbywało nabyte dobra na własność prywatną. Towarzystwo zakłada się z kapitałem 6 milionów, z których jednak teraz wypuści tylko akcyj po 100 złr. na 3,100,000 złr. Akcyonaryusze *Forstbanku* dostaną przytem 1,875.000 złr. w 18.750 akcyach, tak, że za każde cztery dawne jednę nową otrzymają. Towarzystwo parcelacyi wraz z *Maklerbankiem* za przeprowadzenie interesu zapewniło sobie od *Forstbanku* prowizyę razem od 250 do 300.000 złr. wynoszącą. Jest to fakt nader pomyślny, że dobra niegdyś przez *Forstbank* nabyte, wracają pod zarząd polski, a niemieccy kapitaliści zrozumieli, że interes ten wówczas dopiero na właściwą będzie mógł wejść drogę, kiedy zarząd będzie składał się z ludzi miejscowych i ze stosunkami tutejszemi obeznanych. Według też naszych informacyj *Maklerbank* tylko pod tym warunkiem przystał na współudział, żeby zarząd nowo powstającej instytucyi pozostał całkowicie w polskich rękach. Pokazuje się, że czasami *Deutsche Wirthschaft* także dać się może we znaki.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27 sierpnia odbytym.

Po długiej przerwie w znaczniejszych dowozach zboża, na targi graniczne Kongresówki, a szczególniej na komorę Baran, dowóz w dniu wczorajszym lubo nie był odznaczający, wynosił przecież do 600 korcy. Niebawem targi zbożowe na granicy rozwiną się. Obywatele uskarżają się bardzo na zbyt mały plon, w skutek czego wyższych cen wymagają. Kupców zagranicznych nie było na targu.

Płacono za pszenicę 252 funt. od 50 do 55 złp., żyto 235 f. od 37 do 41, jęczmień 202 f. od 25 do 27, owies 132 f. od 13 do 15, proso 237 f. od 41 do 43·10 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu był dość słaby, w skutek czego ceny trzymały się dobrze, pszenicę zaś płacono o 5 centów drożej od ostatniego targu, pomimo że obcych kupców nie było.

Żyta dostarczono dosyć z Morawy i Węgier, za które żądano po 10 zlr., a płacono po 9·85 do 9·90.

Płacono za pszenicę 170 f. od 12·25 do 13·30, żyto 160 f. od 9·— do 9·75, jęczmień 140 f. od 6·— do 6·50, owies 100 f. od 3·40 do 3·75, za rzepak żądano po 13 do 13·50 złr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 26go sierpnia

Posady: Oficyałów w urzędach podatkowych (500 zł.), podania w 3 tygodniach.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski Mojżesza Kłopota o nakazie zapłaty 230 zł. Jakóbowi Tuchbandowi. - Sąd obw. w Stanisławowie Różę z Kobylańskich Czajkowską i Małgorzatę z Laskowskich Sokołowską, iż Anna de Oroszeny Bohdanowiczowa imieniem córki swej małoletniej Franciszki z Bohdanowiczów Szymonowiczowej pozew przeciw nim lub przeciw ich spadkobiercom wniosła, o uznanie tej ostatniej za współwłaścicielkę dóbr Dzurkowa, kurator Dr Przybyłowski - Sąd pow. w Bochni o uznaniu Antoniego Gaja z Dziewina za marnotrawcę. - Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na cały majątek Jüdla Holzapfla.

Zawezwania: Sąd pow. w Jarosławiu wszystkich, którzyby mieli pretensye do spadku po Juliuszu Korczyńskim zmarłym 1872 r. w Jarosławiu, termin zgłoszenia trzy miesiące. — Sąd powiat. w Brodach Wincentego Moszyńskiego, feldwebla marynarki, który zaginął 20 lutego 1869 podczas wybuchu na fregacie „Radecki“, aby w przeciągu roku dał znać o sobie, inaczej uznanym zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 sierpnia.

HOTEL POLLERA: Henryk Obertyński właś. dóbr z Galicyi, Jaworski starosta z Limanowy, H. Dunaj inżynier z Rosyi, X. Praszałowicz z Liska; Leon Berezin, A. Mański i T. Matrin kupcy z Moskwy, T. Mieroszewski właśc. dóbr z Łaganowa, Rühl inżynier z Wiednia, M. Kohn likwidator ze Lwowa, E. Kraków z Warszawy, Michałowska wł. dóbr z Witkowic, Wechselman kupiec z Prus, Julian Glixelli ze Lwowa, Wallach kupiec z Berlina, Rylska wł. dóbr z Galicyi, Jan Iwanowski wł. d. z Rosyi.

HOTEL SASKI: Bolesław Moszczeński z żoną właś. dóbr z Wapna, Paweł Klein z braćmi z Granicy, Kazimierz Żeleński właś. dóbr z Cichawy, Edmund Weissleder dyrektor kopalń z Jaworzna, Władysław Wężyk inżynier z Rosyi, Józef Habenstreit z żoną właśc. dóbr z Włoch, Ludwik Dukiet z żoną z Radomia, Władysław Zalutyński i Henryk Zalutyński z Humania, Fryderyka Panoszowa ze Lwowa, Konrad Ceysinger wł. dóbr i Aleksacder Smaczyński właśc. dóbr z Rzepiennika, X. Wojciech Grzegorzek dziekan z Podegrodzia, Franciszek Rylski właśc. dóbr z Galicyi, Karol Chabiński inżynier, Zygmunt Kmita inżynier i Rudolf Życieński z żoną właśc. dóbr, Jakób Rzepiszewski ze Szczawnicy, Edward Pawłowicz ze Lwowa, Ludwik Eichmann z Drzewicy, Ferdynand Zopoth z Wiednia, Justyn Łukomski podpułkownik z Odessy, X. Michał Majerczyk z Bełza, hr. Marceli Żółtowski z Poznańskiego, Gustaw Żurkowski adwokat z Zakopanego, Kapiton Kostenkow jenerał-major z Rosyi, Stanisław Jastrzębski wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Steczkowski z Warszawy, Henryk Gnatowski właśc. dóbr z Warszawy, Franciszek Wołosiński z Proszowic, Seweryn Zaleski Dr med. z familią z Krynicy, Franciszek Marie z żoną inżynier z Przemyśla, Bronisław Prohaska i Emilia de Rochetin z Krynicy, Leon Schorstein z Odessy, Jan Chyliński ze Lwowa, Ksawery Madejewski właśc. dóbr z Grodowic, Zdzisław hr. Łubieński właś. dóbr z Warszawy, Maryan Marsop z żona kupiec z Krynicy, Rudolf Breyer z Wiednia, Franciszek Soldat kupiec i Józef Löfler z Pragi, Sergiusz Sobolew dyr. komory z Granicy, Władysław Naimski ze Szczawnicy, Michał Wysocki z Cieszyny, X. H. Weichman z Poznańskiego, Franciszka Statkowska z Kongresówki, Natalia Płużańska z Krynicy, Joanna Majewska z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Bartke kupiec ze Lwowa, Józef Piwoński adwokat z Warszawy, Marya Wechowska z córkami z Kijowa, Stanisław Rudzki właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Babke z Warszawy, Józef Paradowski z Podola, Karol Frycze z Prus, Lupwik Zatoński z Tenczynka, Adela Duninowa wł. dóbr z Kongresówki, Helena Piotrowska z Kongresówki, Izabela Popielecka ze Suchy, Stanisław Zakrzyński wł. d. z Kongresówki, Władysław Derych z Kongresówki, Władysław Korsak z Warszawy, Kamil Kriszke z Jaworowa, Ferdynand Paar z Jaworowa, Marceli Pollender kupiec z Warszawy, Franciszek Latkowski z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 sierpnia. Kilka dzienników wspomniało pogłoskę, że ks. Bismark zamyśla porozumieć się z Cesarzami Rosyjskim i Austryackim, aby naznaczyć Francyi maximum sił zbrojnych stałych. Pogłoska ta jest bezzasadną.

Paryż 25 sierpnia. Telegram prywatny Ajencyi Havasa z Nowego Jorku z dnia dzisiejszego donosi, że widoki Greeleya słabną, a ponowny wybór Granta nabiera pewności.

Rzym 25 sierpnia. Konsystorz odbędzie się w końcu września albo w początkach października, i na nim będzie mianowanych kilku kardynałów. Kardynał Hohenlohe ma tu przybyć wraz z bratem swoim księciem Raciborskim.

Madryt 25 sierpnia. Według dotychczasowych rezultatów wyborów do biór wyborczych, połowa ich jest ministeryalną a druga połowa liczy się do opozycyi republikanckiej i monarchicznej.

Konstantynopol 24 sierpnia. Rząd odstąpił exarchowi bułgarskiemu wielki plac, na którym postawi on sobie pałac. W przyszłym tygodniu ma się odbyć wielki przegląd floty pancernej.— Rosya wzbrania się przystąpić do protokółu o prawach obcych nabywania i posiadania własności nieruchomej, jeśli nie nastąpią niejakie ważne zmiany w tej umowie, a mianowicie co do obecności drogmana przy sądach.

Korespondent nasz lwowski podaje list p. Smolki odczytany na onegdajszem zebraniu wyborców miasta Lwowa. Czy zebranie było liczne, nie wiemy. *Dziennik polski* pisze o niem następujące tylko wyrazy: „Wczorajsze zgromadzenie wyborców we Lwowie nie było płodne w rezultaty. Na porządku dziennym stały sprawozdania posłów i wybór komitetu przedwyborczego. Nie powiodło się zaś ani jedno ani drugie.“ Czemu takie nieukontentowanie w *Dzienniku*, nie trudno odgadnąć: zamiast p. Ziemiałkowskiego, który jest jeszcze słabym, czytano sprawozdanie p. Smolki. Jeden był tylko poseł obecny, p. Dąbrowski, ale nie zdawał sprawy, bo nie miał zaprawdę z czego. List p. Smolki jest dość wyraźny, za czeską abstencyą przemawia jak zawsze — i jak zawsze nie mówi nic nowego ani w tem co było, ani w tem co być ma. Ale z resztą sam sobie przyznaje p. Smolka, że ani pod tym ani pod owym względem nic nowego powiedzieć nie może. Wielka to znajomość siebie samego. O tem wiedział *Dziennik*, czegoż się więc spodziewał? Na wybór komitetu wyborczego jeszcze dość czasu — nie ma więc nad czem ubolewać, że się nie powiodło.

A przecież stanęło na tem, że Cesarz Wilhelm nie pojedzie na spotkanie Cesarza Franciszka Józefa do Ischl.... No tak, bo go noga boli... Zapewne, ale nie pojedzie.... Tak utrzymywali ci, co wręcz pisali, że w Salzburgu nie może być spotkania, boby to raziło Rosyę, i wzbudzało jej podejrzenia. Kiedy na niczem spełzło spotkanie w Salzburgu, pisano, że Cesarz Wilhelm wracając wstąpi do Ischl, ot tak, aby Cesarzową zaprosić... Noga go boli, więc nie wstąpi, ale pojedzie wprost do Berlina — wszakże teraz mówią, że w przejeździe może go widzieć Cesarz Austryacki w Lambach — i znów piszą: „W Lambach Cesarz Austryacki będzie się mógł osobiście przekonać o zdrowiu swego cesarskiego brata“.... Bez wątpienia, toby nie powinno budzić podejrzenia. Ale już tyle doznaliśmy zawodów co do wiadomości o spotkaniu się dwóch Cesarzów, że z pewnością rachować tylko przychodzi na zjazd trzech Cesarzów w Berlinie, gdzie 7go Cesarz Wilhelm będzie mógł dosiąść na rewii rumaka, jak mu zaręczają doktorzy, jeżeli się będzie szanował i nie pojedzie do Ischl. Tak korespondent *N. fr. Presse.*

O zjeździe też trzech Cesarzów nikt wątpić nie śmie. Cesarz Wilhelm jutro wyjeżdża z Gastein i na Passawę jedzie do Berlina. Cesarz Austryacki otworzywszy 3go sejm w Peszcie mową, którą teraz w Wiedniu układają ministrowie węgierscy, uda się wprost z Pesztu do Drezna a ztamtąd 6go do Berlina. Z Petersburga droga jak strzelił. Pozostaje więc tylko wątpliwość nie co do Gorczakowa, który przybędzie ale co do Bismarka, o którego przybyciu zawsze jeszcze krążą niepewne doniesienia. Tenże korespondent z Gasteinu do *N. fr. Presse*, który nader szczegółowo o bólu nogi Cesarza Wilhelma jest poinformowany, tak iż nawet cytuje po nazwisku damy, którym Cesarz zbyt częste mimo bólu nogi oddawał wizyty, zapewnia, że ks. Bismark chciał nastraszyć w *Spenerce*, ale nigdy nie myślał na seryo nie przybyć do Berlina. Cytuje nawet list, w którym ks. Bismark uspokajał zaniepokojone umysły doniesieniem *Spenerki*. „Lubo zawsze cierpiący jestem — pisał z Warzinu — i lekarz surowo mnie napomina, abym się szanował, nie będę sobie jednak mógł odmówić, i przybędę do Berlina podczas zjazdu Cesarzów, aby tym panom złożyć dowód mojej grzeczności, natychmiast atoli po odjeździe monarchów, z nakazu mego lekarza udać się będę musiał na dłuższy urlop.....“ Jeżeli list ten jest autentyczny, to zaprawdę nie można wątpić o udaniu się zjazdu w Berlinie.

Torysowski *Standard* puszcza bajeczkę, że zjazd berliński da początek utworzeniu nowego jeszcze cesarstwa, albowiem król włoski obwoła się cesarzem Rzymskim.

W Essen w Prusiech nadreńskich katolicy wyprawili serenadę przy pochodniach Jezuitom w wieczór przed ich odjazdem. Policya rozpędziła zebranie; z tego przyszło do starcia. Wojsko zdobyło domy, do których się schronili twórcy serenady. Szczegóły jeszcze nie znane, chociaż zaszło to w piątek. Z Dysseldorfu posłano tam dwa bataliony wojska.

Wczoraj zamieściliśmy manifest czyli program lewego środka zgromadzenia narodowego, któremu zbywa przedewszystkiem na jedności i pojęć i wyrażeń. Wiemy z niego tylko, że idzie o utrzymanie republiki, i że Thiers postawiony jest jakoby zasada rządowa, nie zaś jako przykład formy rządu. Dzisiejsza forma rządu lubo republikańska, nie może być wzorem, bo zgromadzenie narodowe, które raz obrane, uważa się za nieustające i przyznaje sobie prawo rozwiązania się i zwołania nowego swego następcy, jest anomalią, mogącą w potrzebie trwać czas jakiś, ale która nie może inaczej zmienić się, jak zamachem, czy z dołu czy z góry; anomalią jest również instytucya prezydenta bez zastępcy, bo z chwilą śmierci Thiersa albo nastąpi pewien rodzaj bezkrólewia, albo nowy prezydent wyjdzie drogą nielegalną.

Times dowiaduje się, że Thiers zamierza wnieść w zgromadzeniu narodowem utworzenie izby wyższej, której sposób wyboru zgromadzenie ma oznaczyć. Atrybucyą tej izby wyższej ma być udzielanie zezwolenia prezydentowi na rozwiązanie izby niższej. *Le Temps* mówi również o zamiarze utworzenia izby wyższej, lecz nie wie, skąd ją wziąść i co ma być źródłem jej: czy własność większa, czy stopień i godność w służbie publicznej, czy census; *Debats* są przeciwne takiej izbie; *Nord* radzi iść za przykładem Belgii, skoro nie ma we Francyi takiej organizacyi jak w Anglii lub Szwajcaryi do utworzenia izby wyższej.

We Francyi sposobią się stronnictwa republikańskie do obchodu d. 4 września, który jest dniem powstania rządu republikańskiego na gruzach obalonego cesarstwa. Rząd rozesłał do prefektów okólnik, aby niedopuszczali obchodu, który może wywołać starcie się stronnictw. Kératry, jeden z twórców 4go września, pisze o tym obchodzie w dzienniku *Soir*: „Daty historyczne, których narody obchodzą pamięć religijnie, są te, które przypominają epoki świetności. Do tej nazwy zdaniem naszem nie ma prawa dzień 4ty września, dzień wewnętrznych wstrząśnień; nic on nie dodał do naszych tryumfów militarnych; dzień obcy polityce, fatalny, nic nie zbudował i zbudować nie mógł, jak wszystko co czerpie swój charakter choćby przechodni, z rewolucyi. Jedyną pociechą jest, że nie kosztował kropli krwi. Jednym z tytułów wdzięczności dla naszych wnuków będzie ten, że oszczędził Francyi traktat Sedanu i że pozwolił stolicy otrzymać zaszczyt wytrwania w oblężeniu, ale największą jego zasługą jest, że w ludziach uczciwych obudził pogardę żądz rewolucyjnych, dla których ojczyzna w niebezpieczeństwie i polityka są tylko środkami nasycenia się“.

Ustały zamieszki w Belfast w Irlandyi między oranżystami a narodowcami, czyli protestantami a katolikami, czyli wreszcie między Anglikami a Irlandczykami. Łączą się bowiem w tych nazwach narodowość, religia i polityczne stronnictwo. Zamieszki ustały dopiero po sprowadzeniu wojska, ale trwały przez tydzień. *Times* zarzuca władzy miejskiej bezsilność, gdyż nie użyła na czas wojska. Ponieważ zniesiony jest zakaz odbywania procesyj, przeto mówi *Times*, procesye winny być bronione od napaści. Oranżyści uderzyli na katolików 15go sierpnia podczas procesyi religijnej w Gilford, w Hannastown, na Scarva (Dublin); wszystko to było z góry ułożonem; cieśle okrętowi w Belfast, którzy wszyscy są protestantami, byli twórcami zamieszek. W Nowym Jorku, gdy katolicy rozpędzili procesyę protestancką, burmistrz, lubo ze stronnictwem katolickiem ściśle związany, kazał dać ognia do napastników. *Times* przykładem tym dowodzi, że władza powinna bronić wolnego wykonywania obrzędów religijnych każdego wyznania i rozciągać nad niem opiekę.

Rząd hiszpański liczy na większość w wyborach do kortezów. Prezes gabinetu Zorilla rozpoczął kampanię wyborczą w mowie do wyborców, której treść podaliśmy dawniej. Rozwija on w niej program radykaluy. Ponieważ po kilkorakich zawodach stronnictwo unionistów straciło na powadze, powstanie zaś chybione Karlistów osłabiło wpływ ich, a Alfonsiści nie zasadami stoją, lecz osobą swojego kandydata, przeto wierzymy, że izba wypadnie po woli rządu. Zapytać się tylko godzi: gdzie ostatnie słowo Zorilli? Sądzimy, że w republice, bo radykalizm nie może się zgodzić z monarchią.

Tiempo utrzymuje, że Don Carlos na nowo zamyśla rozpocząć powstanie i to pod wodzą jenerała Cathelineau, starego jak wiadomo Wandejczyka. Już pod Vidra przyszło do starcia z Karlistami a w okolicy Bilbao, w Pampelunie i Loridzie pojawiły się nowe bandy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Essen 26 sierpnia. (Prusy nadreńskie). W skutek wydalenia Jezuitów powstały w sobotę niepokoje. Wojsko musiało wdać się i kilka osób raniono. W poniedziałek rano ojcowie Jezuici z nakazu rządu odjechali, przy czem nie przyszło do zamieszek. Dworce kolei żelaznych obsadzone były wojskiem.

Darmstadt 26 sierpnia. W. Książe Heski przybędzie tu 29go dla przyjmowania królewicza Pruskiego i znajdowania się na przeglądzie wojska.

Londyn 26 sierpnia. Poseł austryacki w Stanach Zjednoczonych bar. Lederer odpłynął w sobotę na parowcu „Russia“ do Ameryki.

Madryt 25 sierpnia. W dwóch trzecich częściach wszystkich biór wyborczych odnieśli zwycięstwo radykaliści przychylni rządowi; jedna trzecia część podzielona jest między republikanów i konserwatystów.

Kursa. Wiedeń 27 sierpnia godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·30. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·50. — Losy z r. 1860 103·70. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 342 60. — Londyn 109 60. — Srebro 108·25. — Dukat 5·28. — Lombardy 212 20. Losy z r. 1864 148.75 — Akcye franco-austr. 125 75. — Napoleondor $8·73\frac{1}{2}$. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 162 50. Akcye kol. północ.-wschod. 167·75 — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 173 75 — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·50. Obligacye indemniz. gal. 78·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 219 50 — Akcye anglo-banku 326 25. Akcye kolei rządowéj 340·—. — Akcye kol. siedm. 183 —. — Akcye kol. Rudolfa 179 50. — Akc. kol Pardubic. 183·—.— Akcye kol. północ. 209 50. Tramway 331·—. — Akcye banku budowy 139·25. Akcye kol. wschod. 135 50. — Akcye kol. Alföld. 182·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·50 — Ogólny austr. bank 254·50.

Usposobienie giełdy: Zwyżka w kredycie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

OGŁOSZENIE.

W **c. k. gimnazyum rządowem w Bielsku** rozpoczyna się przyszły rok szkolny 1872/73 w d. 1ym Października. W tym roku nastąpi także obok już istniejących dwóch niższych klas, zarazem otwarcie **trzeciéj klasy,** do czego z roku na rok wyższa klasa dodawaną będzie. Nowo wstępujący uczniowie mają się zgłosić w dniach 28 i 30 Września przed południem od godziny 8—12 w kancelaryi dyrektora.

Oprócz przepisanych dla gimnazyów przedmiotów, udzielaną będzie bezpłatnie nauka języków polskiego i francuskiego, rysunków i gimnastyki.

Opłata szkolna wynosi za rok szkolny 16 złr.

Bielsk 22 Sierpnia 1872 r.

(1532-2-2) *Dyrekcya.*

Przy ulicy Śgo Jana Nr. 301

na 2giem piętrze, **jest miejsce dla dwóch uczni ze stołem i mieszkaniem.** (1500-2-2)

Dnia 3 Września r. b.

rozpoczynam naukę w Zakładzie moim naukowo-wychowawczym w **Nowym Sączu,** nadmieniając przytem, że oprócz Francuzki, na ten rok sprowadziłam także i Niemkę z Wrocławia, czyniąc zadosyć żądaniu rodziców, którym zależy na praktycznem użyciu języka.

(1549-2-) **Teodora Trzetrzewińska.**

Wiktor Armółowicz

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż w dniu **24 Sierpnia** otworzył

Skład wędlin i wyrobów massarskich

przy ul. Mikołajskiéj l. 438.

Staraniem mojem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom Szanownéj Publiczności, tak doborem jak i rzetelną usługą.

(1548-2-3)

BEDNARZE.

Kilku Bednarzów, którzy rozumią dobrze swoją pracę, mogą dostać **zaraz** trwałą robotę w FABRYCE KROCHMALU i SYROPU w **Tarnowie** od **W. A. Scholtena.**

(1528-2-)

SIROP UŚMIERZAJĄCY ze skórek gorzkich pomarańcz I BROMKU POTASSU

P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemicznie czystemu działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wymieszany z Siropem Laroze ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kaszlu nerwowym, w dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie cięży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Skład główny *w Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-22-)

Ogłoszenie.

Do L. 3140 M. S.

C. k. Ministerstwo skarbu królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa postanowiło, aby sprzedaż mielonéj kryształowéj soli, oraz szybikowéj i zielonéj w kruchach lub kawałkach z kopalni Wielickiéj, tudzież soli szybikowéj i zielonéj w kawałkach z kopalni Bocheńskiéj, dla wywozu za granicę (do Rosyi i Prus) była zabezpieczoną w drodze konkurencyi.

Przedmiotem pertraktacyi konkurencyjnéj, przy któréj tylko pisemne oferty będą przyjmowane, stanowi cena kupna, którą przedsiębiorca obowiązuje się zapłacić za wiedeński centnar soli:

a) kryształowéj mielonéj w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce;

b) szybikowéj i zielonéj w kruchach w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce;

c) szybikowéj i zielonéj w kawałkach w miejscu wydobycia szybem w Wieliczce i Bochni.

Warunki będące podstawą pertraktacyi konkurencyjnéj są wystawione do przejrzenia w Prezydyalnem biurze c. k. Ministerstwa skarbu, w Prezydyalnéj kancelaryi c. k. krajowéj Dyrekcyi skarbu we Lwowie, w c. k. Urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i Bochni, tudzież w dotyczących c. k. Zarządach salinarnych, gdzie także egzemplarze tych warunków i obecnego ogłoszenia otrzymać można.

Oferty sporządzone i zaopatrzone według tych warunków i dołączonego tamże wzoru, mają być złożone najpóźniéj do **dnia 20 Września 1872 r.** do godziny 2éj po południu w Prezydyalnem biurze c. k. Ministerstwa skarbu.

Oferty późniéj wniesione, nieodpowiednio sporządzone, ogólnie ułożone lub opiewające na inne osoby nie będą uwzględnione.

Wiedeń d. 15 Sierpnia 1872 r.

Z c. k. Ministerstwa skarbu.

Kundmachung.

Ad 3140 F. M. (1534-1-3)

Das k. k. Finanz Ministerium für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder hat beschlossen den Verkauf von gemahlenen Kristall-Steinsalz dann von Schibiker und Grün-Steinsalz, theils in Formal— theils in Naturalstüken aus der k. k. Saline in Wieliczka, endlich von Schibiker und Grünsteinsalz in Naturalstücken auf der k. k. Saline in Bochnia zur Ausfuhr in das Ausland (Russland und Preussen) im Konkurenzwege sicherzustellen.

Den Gegenstand der Konkurenz-Verhandlung, bei welcher nur schriftliche Offerte angenommen werden, bildet der Ankaufspreis, zu dessen Entrichtung sich der Unternehmer für einen Netto Wiener Zentner:

a) von gemahlenen Kristall Steinsalze *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka;

b) von Schibiker und Grünsteinzalz in Formalstüken *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka, und

c) von Schibiker und Grünsteinsalz in Naturalstüken *loco* der Förderungsschächte in Wieliczka und in Bochnia verpflichtet.

Die der Concurrenz Verhandlung zu Grunde gelegten Bedingungen werden im Präsidial-Bureau des k. k. Finanz-Ministeriums, dann in der Präsidialkanzlei der k. k. Finanz Landes Direktion in Lemberg, so wie bei den k. k. Salz-Verschleissämtern in Wieliczka und Bochnia und bei den dortigen Salinen Verwaltungen zur Einsicht bereit gehalten, wo auch Exemplare des Bedingnissheftes und der gegenwärtigen Kundmachung erhoben werden können.

Die nach den Bestimmungen des Bedingnissheftes und nach dem, demselben angefügten Formulare abgefassten und instruirten schriftlichen Offerte sind bis **20 September 1872** um 2 Uhr Nachmittags im Präsidialbureau des k. k. Finanz Ministeriums einzureichen.

Auf später einlangende oder nicht gehörig instruirte dann auf unbestimmt lautende und auf solche Offerte welche sich auf andere Bewerber beziehen, wird keine Rüksicht genommen.

Wien am 15 August 1872.

Von k. k. Finanz Ministerium.

Opinia zaszczytna Rady zdrowia.

WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES od lat 50ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA Albespeyres. — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYRES. — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat POWODZENIA. **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzony przez Akademią medyczną.

Wyciąg z raportu potwierdzonego jednomyślnie przez Akademię medyczną: „**KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.** „**Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani** „**odbijania,** jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY „a nawet kapsułek klejowatych. „**Nigdy nie zauważono, aby też KAPSUŁKI pozostały bez po-** „**myślnego skutku.** Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. (927-16-32)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wycieńczenie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYŻU, *rue Drouot,* 15; — we **LWOWIE,** w aptece P. Mikolasch; **w KRAKOWIE,** w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH,** w aptece P. Kullak.

(560-21-26)

Zarząd masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera zwraca uwagę chęć kupienia mających, że w przyszły Piątek t. j. (1530-4-6)

d. 30 Sierpnia o godz. 10 rano

odbędzie się w **Krakowskim Sądzie krajowym** publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod Nr. 413 i 423 Dz. I. **przy plantacyach obok gmachu dyrekcyi policyi** — w Krakowie położonych — gdzie mieści się Drukarnia i Litografia „Czasu", tudzież Kasyno niemieckie.

Cenę wywołania stanowi suma **58.665 złr. 49 c. w. a.**

Wadyum wynosi 5.866 złr. 55 c. w. a.

Akt oszacowania i inne warunki licytacyjne można przejrzeć w Registraturze sądowéj lub w Kancelaryi adwokata Dra *Wyrobka* w Krakowie.

Z dniem 3 Września otwiera się kurs nauk

w Instytucie wyższym naukowym żeńskim

WALENTYNY z TROJANOWSKICH

Horoszkiewiczowéj.

Zapis uczennic rozpoczyna się od dnia 25go Sierpnia w godzinach: z rana od godz. 10éj do 2éj, po południu od godz. 4éj do 7éj przy ulicy Sykstuskiéj Nr. 8 na Iszem piętrze we **Lwowie.** (1457-1-3)

Dziedziczny tytuł książęcy

wraz z majątkiem (księstwem) przynoszącym znaczne dochody,

może otrzymać jeden z bogatych obywateli.

Dokładnych informacyj (ręcząc za dyskrecyę) udzielają właściciele *Dziennika Polskiego* we Lwowie.

Prosimy zgłaszać się prędko najpóźniéj do 10go Września r. b. w listach rekomendacyjnych. (1447-3-3)

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Drª MANKEWICZA.

(926-17-52)

Kantor wymiany

Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

Kwity Udziałowe

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieniu rozsyłają się darmo.

(1203-6-10)

W Sobotę dnia 24 Sierpnia 1872 r. między godziną 4tą a 5tą przed wieczorem

zaginął Pies Wyżeł

8-miesięczny, rasy angielskiéj, tarantowaty, mający kasztanowate na grzbiecie łaty, podobnież na łbie i uszach.

Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do właściciela na ulicę Garbarską pod Nr. 74 Piasek, gdzie otrzyma **stosowne wynagrodzenie.** (1557)

W PENSYONACIE

Karoliny Krynickiéj,

w Krakowie,

wykład nauk, w zakresie wyższego Gimnazyum żeńskiego, łącznie z nauką obcych języków, a mianowicie francuskiego i niemieckiego (na żądanie i angielski może być wykładanym) **rozpocznie się z dniem 5 Września r. b.** przy ulicy Szczepańskiéj w domu Wéj Jankowskiéj, wprost teatru na II. piętrze. (1536-1-3)

Biuro specyalne nauczycielskie

Heleny Nowoleckiéj

w Krakowie

przy ul. Floryańskiéj l. 339 na I. piętrze

zawiadamia osoby interesowane, iż ma do umieszczenia wszelkiego stopnia ukształcenia Nauczycielki Polki, posiadające obce języki, a mianowicie: francuski i niemiecki, oraz muzykę. Niemniéj polecane być mogą i cudzoziemki, jako to: Francuzki i Niemki.

(1535-1-3)

Nauczyciel

ukończony akademik, posiadający wyższą muzykę fortepianu, szuka odpowiedniéj posady na wsi przez Dom Komisowy *L. Sroczyńskiego* w Krakowie.

(1538)

ZATWARDZENIE, Migreny, gorycz, Iodbijanic sie, Zaflegmienie, Żołądka — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

PILULES VÉGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES GAUVIN PARIS 55 Bd. Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Pomyślne skutki z ich użycia — w dwóch słowach daje streścić — Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (534-11-24)

HEMOROIDY

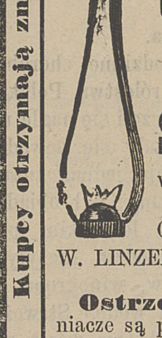
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-31-52)

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.



Ochraniacze cylindra S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-3-50)

Kupcy otrzymają zniżkę. — **Kosztuje tylko 10 cent.**

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 Sierpnia.

(Wartość kuponów do 28 sierpnia.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 75	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 32	5 22	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 80	8 70	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz. kup. b.)	79 —	78 —	1 52
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 63⅓
5% „ „ „ „ „ 100	82 50	81 50	— 79
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	2 95
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 25	92 50	— 95
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	107 50	105 50	— 95
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	109 50	107 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	95 —	92 50	2 63⅓
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	225 —	220 —	— 95
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	245 —	243 50	1 66¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 —	161 —	3 25
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	99 —	96 —	— 47½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	94 75	93 50	— 72
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	— 72
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 75	92 50	— 90¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 75	78 75	— 96⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	47½	45½	—

Wiedeń 26 sierpnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 45	66 35
5% „ „ „ sreb.	71 75	71 65
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 50	81 —
„ „ „ galicyjsk.	78 75	78 25
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 75	106 50

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku narod. losy	92 50	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 —	93 50
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 25	89 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	349 —	348 —
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	103 75	103 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	148 80	148 60
„ prem. poż. węgier.	108 75	108 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	189 25	189 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	— —	31 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	875 —	873 —
Zakładu kredytowego	340 70	341 50
Żeglugi parow. na Dun.	649 —	647 —
Kolei północ. Ferdynada	2097	2092

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	341 50	341 —
„ zachodn. c. Elżbiety	255 50	255 —
„ Pardubickiej	184 —	183 —
„ Południowej	212 30	212 10
„ Galicyjskiej	245 —	244 50
„ Czerniowickiej	163 50	162 50
„ Albrechta	173 50	178 —
Kolei węgier. półn. wsch.	167 75	167 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	183 —	182 50
„ „ Koszycko-Bogum.	197 75	197 25
„ „ Siedmiogrodz.	183 75	183 25
„ „ Cisańskiej	265 —	264 —
„ „ wschod. węgier.	135 75	135 50
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 50
„ „ Franc. Józefa	229 —	228 25
Akcye banku anglo-austr.	321 50	321 25
„ „ anglo-węg.	112 75	112 25
„ austryack. ogóln.	254 50	254 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 50
„ banku franko-austr.	125 75	125 25
„ „ węgierskiego	117 75	117 25
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	255 —	254 50
„ galicyjs. hipoteczne	225 —	222 —
„ austryac. związkow.	174 25	173 75
„ dla obrotu ogólnego	218 75	218 25
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	78 50	78 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 —	77 50
„ Koszycko-Boguminń.	96 80	96 60

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w srebrze	[illegible]	[illegible]
Kolei połudn.-pół. niem.	[illegible]	[illegible]
„ w srebrze 5%	[illegible]	[illegible]
„ Gal. Kar. L. 300 fl. (w srebrze)	[illegible]	[illegible]
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. (w srebrze)	[illegible]	[illegible]
„ Emisya 1867	[illegible]	[illegible]
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa po 5% (w srebrze)	[illegible]	[illegible]
„ półn. wsch. (w srebrze)	[illegible]	[illegible]
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	[illegible]	[illegible]
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	[illegible]	[illegible]
Tow. pożycz. przem. dol.	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 29	5 29½
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto w sztabach	— —	— —
Napoleondory	8 74	8 73
Frydericy	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 30	108 15
Srebro, kupony	108 25	108 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63⁷⁵	1 63²⁵

Lwów 24 sierpnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 29	5 21
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy	1 49	1 48
Pruski talar	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 10	81 60
„ „ 4%	[illegible]	[illegible]
„ zast. Banku hip.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. galic.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. Kar. Ludw.	[illegible]	[illegible]
„ „ Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]
„ Banku hip. gal.	224 —	222 —

Warszawa 24 sierpnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 20	[illegible]
„ 2 „	94 10	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
„ 3 „	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupony	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoska	[illegible]	[illegible]
„ terespolska	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W *Krakowie:*	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	pospieszny	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	„ mięsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	na Oświęci. wrocławski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	do Wrocław. mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Bochni:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Tarnowie:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Rzeszowie:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Przemyślu:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	„ mięsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we *Lwowie:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	„ mięsz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„	czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Brodach:*	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Tarnopolu:*	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Podwołoczyskach:*	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Czerniowcach:*	lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Mysłowicach:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Warszawie:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w *Wiedniu:*	krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*